Nr. 293 Poniedziałek 24 Grudnia 1883. **Rok 73.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 zł., **pocztą 16 zł.**; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35** ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Obok krotkich nowel, szkiców, listów z podróży itp. prac wyłącznie oryginalnych, jakie zamieszczać będziemy w fejletonie *Gazety Lwowskiej* w roku przyszłym, rozpoczniemy już w styczniu 1884 druk obszerniejszej powieści p. t. *Krok dalej*, pióra znanego zaszczytnie w literaturze naszej pisarza, Edwarda Lubowskiego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem, starszemu radcy budownictwa i naczelnikowi departamentu budownictwa w Innsbruku, Ignacemu Federowi, nadać najmiłościwiej stan szlachecki jako kawalerowie orderu żelaznej korony trzeciej klasy, w myśl statutów orderu.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem nadać najmiłościwiej podpułkownikowi w sztabie inżyneryi i dyrektorowi inżyneryi w Ołomuńcu, Karolowi Tilzerowi, stan szlachecki z tytułem *„Edler"*.

Jego ces i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 18 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej zastępcy marszałka krajowego w Gorycyi, dr. Józefowi Tonkli, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 17 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej staroście, Franciszkowi Braunowi w Brüx, tytuł i charakter radcy Namiestnictwa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 11 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej kierownikowi urzędów pomocniczych dyrekcyi długu państwa, Antoniemu Grögerowi, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i skutecznej działalności służbowej złoty krzyż zasługi z koroną.

Dnia 2go stycznia 1884 o godzinie 10 przed południem odbędą się w obecności komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwowego, w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego (Singerstrasse) następujące losowania:

37 losowanie kwitów rentowych kolei Medyolan-Como;

30 losowanie 5 procentowej pożyczki towarzystwa kolei Wiedeńsko-Gloggnickiej z r. 1845;

23 losowanie pożyczki tegoż towarzystwa z r. 1849;

59 losowanie seryj pożyczki loteryjnej z r. 1854.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła książkę pod tytułem: „Krótki rys geografi do użytku szkolnego Ułożył Karol Benoni i Łucyan Tatomir. Wydanie drugie, przejrzane i skrócone. Z 27 rycinami. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego. 1883." zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w I klasie szkół średnich i zalecić do bibliotek szkół ludowych.

Cena egzemplarza wynosi 56 ct. w. a.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 5 grudnia 1883.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w klasach wyższych szkół realnych następujące dwie książki, wydane przez Karola Maszkowskiego, profesora c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie:

1) Geometrya wykreślna dla szkół średnich. Zeszyt drugi. Lwów. Nakładem autora. 1883.

2) Zasady perspektywy wolnej. Lwów. Nakładem autora, 1879

Cena każdej książki po 1 złr w. a.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, d. 4 grudnia 1883.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 grudnia

Na same święta otrzymano w Paryżu pomyślną wiadomość o zdobyciu jednego z najważniejszych przedmiotów operacyjnych wojska francuskiego w Tonkinie, fortecy Sontay, której tak upornie bronili Chińczycy. Nie wiadomo do tej chwili, jaki będzie dalszy plan działania korpusu ekspedycyjnego, wszystkie jednak dotychczasowe oświadczenia ministrów francuskich w Izbie upoważniają do przypuszczenia, że po zajęciu Sontayu wojska zwycięzkie zwrócą się niezawodnie przeciw oddalonemu od tej fortecy o jakie 50 kilometrów Bacninhowi, gdyż tylko posiadanie tych obu punktów może dać Francyi rękojmię pozyskania upragnionego stanowiska nad deltą rzeki Czerwonej. Z oświadczeń rządu republiki wynika jasno, że wtedy dopiero będzie skłonnym do pokojowych transakcyj z dyplomacyą chińską, gdy nakreślony z góry plan operacyjny, w którego zakres wchodzi nietylko zajęcie Sontayu, lecz i Bacninhu, w całej rozciągłości urzeczywistnionym zostanie. Dyplomacya chińska, jak już z depesz wiadomo, skłania się wprawdzie do okupienia pokoju znacznemi ustępstwami na rzecz Francyi, zrzeka się nawet zwierzchnictwa nad Anamem i chce pozostawić Sontay w spokojnem posiadaniu zwyciężkiego nieprzyjaciela, lecz nie może pogodzić się z myślą ewakuacyi Bacninhu. Czy długo jednak wytrwać zdoła w postanowieniu obrony tego punktu przed wojskami francuskiemi, na pytanie to odpowie niezawodnie niedaleka przyszłość. Ostatnie mowy i uchwały w parlamencie francuskim przekonały niezawodnie reprezentanta rządu pekińskiego w Paryżu, iż wszelkie jego dyplomatyczne wybiegi, zmierzające do przewlekania sprawy, nie odniosą zamierzonego skutku.

Z większą jeszcze stanowczością niż Izba deputowanych, oświadczył się senat za bezwzględną i sprężystą akcyą w Tonkinie. Dwiestu piętnastoma głosami przeciw siedmiu, zezwolił on na żądany dwudziestomilionowy kredyt, zatwierdziwszy zarazem pierwszy kredyt w sumie dziewięciu milionów. Senat uczynił to z pewnością nie ze zbytniej przychylności dla gabinetu, nie w intencyi okazania mu swojego zaufania i nie z sympatyi dla awanturniczej polityki kolonialnej, lecz w celu odwrócenia od kraju możliwych niebezpieczeństw i uczynienia zadość obowiązkowi patryotycznemu. Idąc za głosem patryotyzmu, który nakazywał poświęcić sympatye i niechęci wobec zagrożonych interesów narodowych, wszystkie stronnictwa, tak Izby jak i senatu, z wyjątkiem najskrajniejszych frakcyj, zezwoliły na żądania gabinetu i dały dość jasno do zrozumienia, że parlament nie cofnie się przed dal-

---

2)

GWIAZDKA OJCA PROWINCYAŁA

GAWĘDA WIGILIJNA

(Dokończenie.)

Kto wie, możeby ta zmiana zięciów, będąca powodem ogólnego zgorszenia, nie zaszła przy O. Remigiuszu; ten bowiem przez zbawienny swój wpływ, umitygowawszy pretensye szambelana do magnateryi, małżeństwo porucznika miał do skutku doprowadzić, a nawet ich obrączki zaręczynowe pobłogosławił, lecz na nieszczęście oblubieńców, O. Remigiusz, jedyna ich nadzieja, już podtenczas będący prowincyałem zakonu, bawił w najodleglejszym brusiłowskim konwencie. Porucznik tedy, chociaż oddalony od oblubienicy, surowo strzeżonej w domu — jako jedyny posiadający możność swobodnego działania — udał się do Brusiłowa i razem z O Prowincyałem powrócił.

Na ten raz wszakże słabostka szambelana do magnatów, oparła się mądrym argumentom duchownego. Czas zaś uchodził a chwila stanowcza, straszna dla oblubieńców, zbliżała się; już bowiem pierwsza zapowiedź łowczego wyszła. Gotowano się ze stron obu do sutego wesela — gdy pewnej nocy, mimo czujnosci strzegących, panna znikła z domu i wzięła potajemnie ślub z porucznikiem.

Nie do pochwalenia to wprawdzie, ale zresztą nic w tem tak nadzwyczajnego nie było, kojarzyły się bowiem takie wykradane stadła i za czasów surowszych obyczajów, kiedy żyła nieszczęsna Halszka z Ostroga. Atoli tu zaszła okoliczność najmniej oczekiwana, że błogosławiącym był O. Prowincyał, poważny dygnitarz zakonu, kapłan surowych zasad i wzorowej pobożności. Nikt go wszakże za to nie potępiał, bowiem przez ten krok stanowczy chciał on zapobiedz smutnym następstwom przymusu, a ztąd mogącemu wyniknąć zgorszeniu.

Zawiedziona w swoich rachubach rodzina łowczego, projektowała srogą zemstę Najprzód zamyślała odebrać gwałtem żonę porucznikowi, już się nawet zajazd na jego wieś gotował. Lecz on człek wojskowy, a przezorny, otoczył się na wszelki wypadek swoją kompanią kawaleryi i gromadkę szlachty przy sobie zebrał. Zmiarkowano tedy, iż ocierać sie o to nie bardzo bezpiecznie, dano za wygranę wojskowej imprezie; i powzięto inne mściwe zamiary, a mianowicie postanowiono zaskarzyć ślub i błogosławiącego kapłana do sądów duchownych, bodaj do samej nuncyatury, a małżonków rozłączyć.

Wszakże z tej groźnej chmury gniewu, na wszystkich tych, którzy ją nagromadzali, spłynął drobny deszczyk śmieszności. Pan łowczy wszelkie wojownicze zamiary pokrzyżował; bowiem ni ztąd ni zowąd, wkrótce po zniknieniu pierwszego przedmiotu sentymentów, poślubił córkę swojego podstarościego. Została tedy po ich stronie śmieszność, której aby uniknąć, szambelan gotów był zostać czułym ojcem, wspaniałomyślnie przebaczyć i występne dzieci do rodzicielskiego serca przycisnąć.

Ale pozostawała pani szambelanowa, która rzeczywiście zrodzona w wyższej sferze, podobnym sposobem jak teraz jej córka, poślubiła wbrew woli rodziców swojego męża, człeka, jak wiadomo, wątpliwego pochodzenia. Owóż to właśnie, iż ludzie, dla wad, które sami praktykują, najmniej mają względem innych pobłażania, a szczególniej białogłowy, w popędliwości wszelakich uczuć złych czy dobrych — najmniej radzą się rozsądku, tak i szambelanowa, mająca nad mężem przewagę, słyszeć o pojednaniu z córką nie chciała.

Minęło lat parę, kiedy szambelan na łożu śmierci przykładnie pojednany z Bogiem, za pośrednictwem wiernego Jego sługi O. Remigiusza, córce przebaczył, wprawdzie zaocznie, gdyż i w tej stanowczej chwili, szambelanowa zawzięta, sprzeciwiała się wejściu jej w dom rodzicielski. Na pogrzebie męża odwróciła się od córki, padającej jej do nóg przy grobie ojca.

* * *

Osamotniona wdowa, opuszczona przez wszystkich zgorszonych zatwardziałością macierzyńskiego serca, nieprzerwanym szeregiem miłosierdzia, stworzyła sobie nową rodzinę z ubogich, sierót, opuszczonych, których gorliwie przygarniała. Niechże kto zbada otchłań niezgłębioną serca białogłowy. Ta sama kobieta, która nie chciała przebaczyć córce popełnionego przewinienia, stawała się orędowniczką cierpiących i miłosierdziem zajaśniała na kraj cały.

Nawet sam jej gniew do córki był, że tak powiem, anomalią uczuciową. Nie dopuszczając jej do siebie, otoczyła ją niewidomą opieką. Pod pretekstem dzierżawienia młynów i propinacyi, osadziła w dobrach porucznika, swojego żydka faktora, który miał tajemne zlecenie, czuwać nad wszystkiem, a w razie potrzeby złemu zaradzić Jakże to wszystko tłómaczyć, na co współcześni patrzyli? — Zawiadomiona o ciężkiej chorobie córki, opłaciła skrycie wizytę sławnego lekarza, który niby w przejeździe z wypadku się tam znalazł. Kiedy klęska gradu nawiedziła jej zięcia, jacyś niewiadomi ludzie, w nocy, podrzucili na gumnie sto worów rozmaitego ziarna. Nakoniec, w procesie granicznym, który mu groził smutnemi następstwami, strona przeciwna, uparcie prowadząca sprawę — nagle ni ztąd ni z owąd proces cofnęła i z pretensyi skwitowała.... Wszystko zaś to było skrytem dziełem owej nieprzebłaganej matki.

O. Remigiusz, który co do własnej osoby, gniew matki ułagodzić potrafił, stał się głównym niejako jej agentem w wynajdywaniu nieszczęśliwych i cierpiących, nauczycielem szkółki sierót, dozorcą i lekarzem chorych i w ogóle spólnikiem jej miłosierdzia bez granic. Wysłużywszy się już przez długie lata klasztorowi, jako emeryt mógł dowolnie rozporządzać swym czasem, który na pożytek bliźnich i cierpiącej ludzkości obracał. Atoli napróżno biedził się stary kapłan nad zmiękczeniem zatwardziałego serca matki, która przyjmowała jego usługi pod tym niecofnionym warunkiem, że jej o córce nigdy nie wspomni. Do perswazyi nawet z punktu religijnego wszelka droga była przecięta, bowiem niewiastę z sercem gniewem przepełnionem, od sakramentów oddalono. Rodzaj więc exkomuniki ciężył na tej kobie-

szemi ofiarami, gdyby takowe okazały się potrzebne dla utrzymania honoru broni francuskiej. Nawet biskup Freppel oświadczył się kategorycznie za zezwoleniem rządowi kredytu i złożył tem samem dowód, że stronnictwo klerykalne, którego uczucia patryotyczne były tylekroć przedmiotem zaczepek i niegodnych insynuacyj ze strony demokracyi, kroczy pod sztandarem francuskim nie oglądając się, w czyjem znajduje się ręku.

Wobec tylu i tak różnorodnych faz, przez jakie w ostatnich miesiącach przechodziła sprawa francusko-chińskiego zatargu, przedwczesną i niewdzięczną byłoby rzeczą zastanawiać się obecnie, o ile stanowcza postawa parlamentu francuskiego oddziała na dyplomacyę chińską i czy zdoła ją skłonić ostatecznie do tych ustępstw, bez których, według orzeczenia paryskich kół rządowych, nie może być mowy, o powstrzymaniu dalszych operacyj wojennych i wprowadzeniu zatargu na drogę pokojowych rokowań.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Deputacya polska u Papieża).

O przyjęciu deputacyi polskiej przybyłej do Watykanu z obrazem Matejki „Sobieski pod Wiedniem", otrzymuje *Czas* następujące szczegóły: „Dnia 16 b. m. członkowie deputacyi udali się do Watykanu przed 12 godz. — i najpierw złożyli hołd kardynałowi Ledóchowskiemu w jego mieszkaniu na pierwszem piętrze. Tam już oczekiwało około 20 artystów Polaków: Siemiradzki, Weloński, Bakałowicz, Wiesiołowski, Schiller, Gołębiowski, Pleszowski, Marczewski i inni. Gdy kardynał prymas rozmawiał serdecznie z członkami deputacyi, dano znać, że czas już udać się na salę. Kardynał szedł naprzód, za nim deputacya: Matejko, Artur Potocki, Stanisław Tarnowski, książę August Czartoryski, X. Chotkowski, Zygmunt Cieszkowski — i dwaj włościanie Jur Dobosz z Rusi i Rusek, wójt z Krzesławic. Panowie w kontuszach, włościanie w zwykłem swem ubraniu. Matejko był w czamarce — hr. Tarnowski w wiśniowym aksamitnym kontuszu i żupanie ze srebrnej lamy, hr. Artur Potocki w czarnym stroju i delii z futrem — młody książę Czartoryski w delii białej, sobolami podbitej i stroju złotolitym; wyniosłą postawą i bogatem ubraniem zwrócił uwagę Ojca św., który podczas przedstawienia przypomniał, że dawniej widział go w odmiennem ubraniu polskiem, stąd wywiązała się rozmowa o stroju polskim — w której kardynał Ledóchowski dawał objaśnienia. Hrabia Cieszkowski miał kontusz ciemno seledynowy, żupan biały atłasowy. Włochom strój polski się podobał, co słychać było wśród publiczności. Za deputacyą postępowała cała kolonia polska, przebywająca w Rzymie i polscy artyści. — Orszak ten udał się na drugie piętro, przez sławne Loggie do sali Sobieskiego – tam oczekiwali księża nasi z kollegium polskiego, oraz dwadzieścia kilka pań – między niemi księżna Zofia z Branickich Odeschalchi, księżna Maciejowa z Krasińskich Radziwiłłowa, pani Okraszewska, panna Skirmuntówna i t. d., oraz kilka Włoszek, między niemi hrabina Pecci, żona synowca Leona XIII.

Damy zajęły miejsca po lewej stronie tronu deputacya po prawej księża, artyści i osoby należące do dworu wprost tronu. Sala była zupełnie pełna. - Szmer się uśmierza, gdy wchodzi dwór papieski najpierw gwardye w malowniczych mundurach, potem monsignorowie, za nimi wstępują kardynałowie: sekretarz stanu Jacobini, Pecci, Bertholini, Goward, Chigi, Mertel: wielu prałatów i biskupów - przybył także arcybiskup Sembratowicz.

Kardynał Czacki cierpiący, nie mógł przybyć.

Wszyscy klękają, bo Ojciec św. wchodzi do sali i przechodząc, czyni znak krzyża św.

Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, kardynał Ledóchowski zbliża się, i w krótkiej, pięknej przemowie objaśnia cel deputacyi, ofiaruje obraz Ojcu św. w imieniu narodu polskiego.

Oto dosłowne jego przemówienie:

Ojcze Swięty!

Niechaj mi będzie wolno przedstawić Waszej Swiątobliwości delegowanych polskich, przybyłych w tym celu, aby obraz Matejki „Sobieski pod murami Wiednia", u nóg Twoich złożyć. Znakomite to dzieło, zakład naszej wiary i miłości, oddaję pokornie w imieniu moich współrodaków Świątobliwości Waszej, i upraszam Cię Ojcze Swięty, abyś udzielił pozwolenia, iżby jeden z delegatów przemówił.

Poprzednio wyraził Ojciec św. życzenie, aby jeden z przybyłych z Polski głos zabrał. Matejko twierdził, że jemu to nie przystoi, jako autorowi i dawcy obrazu, więc zabrał głos Stanisław Tarnowski i odczytał znaną z telegraficznego streszczenia przemowę po łacinie.

Po tej przemowie kardynał Ledóchowski przedstawił Ojcu św. Matejkę, poczem Ojciec św. wstał z tronu i miał do zgromadzonych mowę, którą podaliśmy dosłownie w sobotnim numerze.

Nastąpiło przedstawienie członków deputacyi. Znów Ojciec św. rozmawiał najpierw długo z Matejką, i wtedy wręczył mu krzyż komandorski Piusa z gwiazdą, największy papieski order. Jeden z kardynałów przypiął Matejce gwiazdę i założył krzyż.

Po Matejce kolejno zbliżali się do tronu papieskiego hr. Artur Potocki, hr. Tarnowski, ks. Czartoryski, ks. prof. Chotkowski, hr. Cieszkowski i dwóch włościan.

Z każdym z osobna Ojciec św. rozmawiał, pytając o osoby z rodziny, które znał, i przypominając sobie tych, którzy już poprzednio byli w Rzymie. Ks. Chotkowskiemu udzielił błogosławieństwa dla wydziału teologicznego i całego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do włościan przemawiał dość długo po włosku a kardynał Ledóchowski tłomaczył. Gdy im powiedział, że Ojciec św. błogosławi wsie, z których przybyli, chłopkowie nasi jak zaczęli całować Papieża po nogach, to zdawało się, że nigdy nie odejdą.

Po przedstawieniu członków deputacyi Leon XIII przystąpił do oglądania daru — siadł na krześle naprost Sobieskiego i zawołał: Matejko *vinte qui!* Jeden z monsignorów czytał objaśnienie z *Osservatore Romano*, lecz Papież ciągle czytanie przerywał, z właściwą sobie żywością zasypywał Matejkę pytaniami o każdy szczegół, często się zrywał i podchodził bliżej do obrazu, pytając: *dove? dove?* zwracał uwagę na gołębicę nad głową Sobieskiego, a gdy mu opowiedziano inne wróżby, jak owe słowa przy mszy O. Marka d'Aviano *„Joannes vinces"* zamiast *Ite missa est*, zawołał Ojciec św.: *bravo!* Wszczęła się ogólna rozmowa, a kardynałowie zachwycali się obrazem, bardziej jeszcze unosili się nad intencyą takiego daru.

Po dokładnem oglądnięciu obrazu, Ojciec św. udzielił jeszcze raz zgromadzonym błogosławieństwa, poczem oddalił się do swoich komnat.

(Cesarzewicz niem. w Watykanie).

Jak wiadomo z sobotniego telegramu, *Nordd. Allg. Ztg.* umieściła artykuł o wizycie cesarzewicza w Watykanie, w którym pisze dosłownie:

„Odwiedziny Jego Ces. Król. Wysokości księcia następcy tronu u Jego Swiątobliwości Papieża, odbyły się w uroczystych i pocieszających warunkach, jakich się można było spodziewać. Jeżeli poprzednio rozszerzano pogłoski, że spotkanie to nie będzie nosiło tego charakteru, lub że wcale się nie odbędzie – to tego rodzaju fałszywe wiadomości polegały albo na życzeniu wywołania niezgody, albo na nieznajomości reguł normujących stosunki między dostojnemi osobami.

Samo się przez się rozumie, że cesarzewicz bezpośrednio po przybyciu do Rzymu oznajmił przez król. posła w Rzymie p. Schlözera, Ojcu św. swe przybycie, a i tak samo rozumie się samo przez się, że potem Papież dostojnego gościa przyjął uroczyście i serdecznie.

Sprawozdania o tem spotkaniu są w wielu miejscach, a mianowicie w pismach ultramontańskich, niezgodne z prawdą i niezupełne. Należy przeto wskazać na to, że sprawozdanie w *Osservatore Romano*, urzędowym organie Stolicy Apostolskiej, jest jedynem źródłem, które wizytę cesarzewicza zgodnie z prawdą i w zupełności przedstawia.

Sprawozdanie to brzmi:

Zaledwie Jego Cesarska i Królewska Wysokość cesarzewicz Fryderyk Wilhelm do Rzymu przybył, udał się pruski poseł pan Schlözer natychmiast do Kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, aby zawiadomić Jego Eminencyę o tem, iż Jego Cesarska i Królewska Wysokość pragnie złożyć Ojcu św. swe uszanowanie. Wczoraj po południu udał się Kardynał sekretarz stanu do pałacu Capranica, gdzie pruski poseł mieszka, aby Jego Ekscelencyę poprosić, iżby był łaskaw dostojnemu księciu złożyć pełne najgłębszego szacunku hołdy. — Dziś o 1 godzinie przybył Jego Ces. Król. Wysokość ze znakomitym orszakiem do apostolskiego watykańskiego pałacu, i to w towarzystwie (tu następują nazwiska i tytuły) wszystkich panów z otoczenia i ambasady w galowych strojach. Dotychczasowy najwyższy mistrz ceremonii przyjął cesarzewicza u stóp schodów królewskich, po których wstąpił na górę w otoczeniu papieskich busulantów i gwardyi szwajcarskiej. W sali klementyńskiej przyjęli go papieski Major Domus, jakoteż pierwsi duchowni, świeccy i wojskowi dostojnicy papieskiego dworu w nadzwyczaj świetnych galowych strojach.

Skoro Jego Swiątobliwość został zawiadomiony o przybyciu cesarzewicza, wyszedł na jego spotkanie i zaprowadził go do swego prywatnego gabinetu, gdzie mniej więcej godzinę sam na sam z nim rozmawiał. Następnie przywołał Ojciec św. wyżej wymienione osoby z otoczenia cesarzewicza, które mu Jego C. K. Wysokość przedstawił, i rozmawiał z każdym z nich łaskawie. Opuściwszy papieskie komnaty udał się Jego Ces. Król. Wysokość do Kardynała sekretarza stanu, aby go rewizytować."

Następnie donosi *Osservatore*, że cesarzewicz zwiedzał jeszcze watykańskie galerye i kościół świętego Piotra i że Kardynał Jacobini towarzyszył mu aż do jego odjazdu."

(Podróż p. Giersa).

Ambasador rossyjski na dworze austr. węgierskim ks. Łabanow powrócił w tych dniach do Wiednia z wycieczki z Montreux, gdzie zjechał się z rossyjskim ministrem spraw zagranicznych Giersem. Powrót p. Giersa do Petersburga został zapowiedziany na pierwsze dni stycznia, a jak dowiaduje się *Pester Lloyd*, są obecnie po temu widoki, że minister rossyjski w przejeździe wstąpi do Wiednia i tu zabawi dni kilka. „Kwestya przybycia lub nieprzybycia p. Giersa do stolicy austryackiej, pisze dalej przytoczony dziennik, jest dla kół wiedeńskich dość obojętną rzeczą, a chociaż przyjętoby go tam niezawodnie z nadzwyczajną uprzejmością, to przecież nie mianoby najmniejszego powodu do niepomyślnych wniosków, gdyby minister rossyjski w powrocie swoim pominął Wiedeń. Stosunki austryacko-węgierskiej monarchii do Rossyi, które p. minister hr. Kalnoky nazwał w delegacyach normalnemi i przyjaznemi, utrzymają się zupełnie na tej stopie.

Dzienniki zagraniczne donosiły wprawdzie, że dyslokacya wojsk rossyjskich na zachodniej granicy przybrała wówczas, gdy powstanie w Serbii było w rozkwicie, niezwykłe rozmiary, i dopiero wtedy powróciła do stanu normalnego, gdy rokosz począł się chylić się do upadku; tego rodzaju doniesienia jednak nie zawsze zasługują na uwagę i bywają częstokroć płodem bujnej imaginacyi. Ze strony rossyjskiej zapewniają, że poseł rossyjski w Belgradzie, p. Persiani zalecał radykalnym jak największe umiarkowanie, i radził im zachować się spokojnie, gdyż Rossya potrzebuje pokoju. Godnem jest jednak uwagi, że potrzeba było dopiero upomnienia ze strony Rossyi, aby przypomnieć niezadowolonym żywiołom w Serbii ich obowiązki względem ojczyzny." *Pester Lloyd* przychodzi

---

cie, rozdwojonej niejako w uczuciach gniewu i miłosierdzia. Zaprzestała uczęszczać do kościoła, odbywać praktyk chrześciańskich, lecz się pocieszała, powiadając:

— Mój kościół w dobrych uczynkach.

Ojciec prowincyał powziąwszy to przekonanie, że onego uporu nie zwalczy perswazyą, lub środkami, jakie charakter kapłana złożył w jego ręku, zamknięty w sobie, wyczekiwał jakiejś sposobnej po temu okazyi, ufając w Bogu, iż mu ją czas nastręczy. Tembardziej niepłonne to były przewidywania, gdyż widocznie wdowa najbardziej cierpiała nad swoim uporem. Szczególniej każde ważniejsze święta, ściślej spajające kółka rodzinne, najtrudniejsze były dla niej do zniesienia. Zawsze starała się w gronie swoich sierót o jakąś wspólną uciechę lub zabawę, w czem jej stary kapucyn gorliwie dopomagał, przygotowując dla dziatwy rozmaite niespodzianki, a między innemi, dyalogi z pisma św. na wzór dawnych jezuickich, wktórych mu rozmaitość konceptu zawsze dopisywała.

* * *

Przedewszystkiem na wigilię Bożego Narodzenia, wymyślał O. Remigiusz różne krotochwile, których dziatwa przez rok cały niecierpliwie oczekiwała.

Lat pięć mijało nieubłaganego gniewu macierzyńskiego. Piąta już gwiazdka betleemska miała zajaśnieć ku uciesze dziatwy na dobro[illegible]ynnym dworze pani szambelanowej. Wszy[illegible] oczy chciwe zabawy, utkwione były w [illegible] pełne tajemniczości starego zakonnika [illegible] na ten rok coś niezwyczajnego zap[illegible]:

Ano [illegible]zki, jużem stary, a może Bóg łaskaw przyszłą gwiazdkę da mi już z wysokości oglądać, chcę zatem, żebyście mnie popamiętały — mówił żartobliwie.

Według zwyczaju, na parę dni przed nastaniem gwiazdki, dwie większe sale pałacu oddawano do dyspozycyi O. prowincyała, który tam zamknięty ze starymi sługami, w tajemnicy gotował niespodziankę.

Tym razem staruszek nie zasiadł nawet z dziatwą do wieczerzy. Przewidywano zatem coś niepospolitego. Pomimo przysmaków, młodociany a nigdy niezawodzący apetyt odbieżał drobną gromadkę. Malcy zaledwie do końca długiej uczty dosiedzieli spokojnie.

Wreszcie rozwarły się drzwi tajemnicze.

Nietylko młodzi, ale i starzy zdawali się olśnieni widokiem, jaki się im przedstawił. Przyparta do ściany obszernej sali, stała szopka spora, prawie naturalnej wielkości. Gwiazdka świeciła nad nią — taka jasna, taka gorejąca, jakby ją stary kapucyn z firmamentu niebieskiego pochwycił.

Strzechę i ściany szopki okrywał szron, po mistrzowsku naśladowany, a od niego zdawał się wiać chłód, dreszczem przejmujący widzów. W żłobku kamiennym, nagim, leżąca dziecina lekko przykryta sianem, także zziębniętą się być wydawała. Przy żłobie siedział O prowincyał bez żadnego przebrania w zwykłej sukni zakonnej, a swoją piękną i poważną postawą, siwą po pas brodą, doskonale uosabiał św. Józefa. Obok niego była niewiasta, lecz tak się pochyliła nad dziecięciem, iż twarzy jej z poza zasłon dojrzeć nie było można W szopce nie brakło ani wołu, ani osiołka. Oba bydlątka doskonale naśladowane jakby żywe. Kilkunastu pasterzy okrytych owczemi skórami, otworzywszy szopkę, wdzięcznie kolędowało.

Nie wiem, czy z umysłu O. Remigiusz wybrał same smutne kolędy, utyskujące nad nędzą dzieciątka, marznącego o głodzie w kamiennym żłobku.

Nie bierzcie mi za złe, że z nich tu niektóre strofy przytoczę. Dla starych będzie to zawsze miłe i drogie wspomnienie o onych chwil błogich, kiedy z wiarą, a ciepłem sercem, zachwycali się tą prostą, wszakże serdeczną poezyą i niewykwintną, ale rzewną nutą. A dla młodych? — będzie to dziwowiskiem, że ongi starym tak mało do szczęścia było potrzeba:

„Jezus malusieńki, leży nagusieńki
Nie dała mu matula sukienki,
Bo ubogą była, aż rąbeczek zwiła,
Weń dziecinę otuliwszy, we żłobku złożyła.

„Czemu drzysz od zimna mój aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłobeczku?
Więc z osiołkiem razem z wołem
Chuchać będziem na cię społem,
chu, chu, chu.
A może że głodne dla tego płacze
Dzieciątko, i z wami nie rade skacze. etc."

„A Jezus leży w żłobie
Nie mając nic na sobie,
Tylko wiązeczkę sianka
Pod główkę, pod kolanka.
Będąc Panem nad pany
Na nędzę jest zesłany?"

Rzewna nuta tych prostych pieśni, których głosy dawniejszych ludzi, umiały nadawać pewien ton głębokiego współczucia poruszyła widzów.

Dzecina leżąca we żłobku, jakoś bezwiednie dzieląc uczucia starszych, rzewnie kwilić poczęła.

Pani szambelanowa, także razem z innymi rozczulona, a zdjęta kompasyą dla dzieciny, zbliżyła się do żłobka, a chcąc je wziąć na ręce, mówiła:

— Dajcie mi to piękne dzieciątko, ja je utulę.

Lecz O. Remigiusz niby w charakterze św. Józefa, zastępując jej drogę, rzekł z udaną opryskliwością:

— Nie rusz mi jejmość dziecka, masz swoje wnuki, możesz się niemi cieszyć.

— Gdyby mi Bóg dał takie śliczniuchne wnuki, tobym je kochała — odparła szambelanowa, chcąc wziąć dziecinę na ręce, pomimo oporu kapucyna.

— Ano, to trzymam jejmość za słowo — rzecze św. Józef.

A w tem na dany znak przez niego, niewiasta siedząca przy żłobie, zrzuciwszy rąbek, który jej twarz osłaniał, rzuciła się z płaczem do nóg szambelanowej, a obok niej jeden z pasterzy, który się z grupy wysunął.

- Matko moja!

Córko!

Zawołały obie niewiasty jednocześnie, padając sobie w objęcia.

Nazajutrz w pierwsze święto Narodzenia Pańskiego, szambelanowa po pięcioletniej niebytności w kościele, razem z córką i zięciem słuchała nabożnie trzech mszy, które każdy kapłan w ten uroczysty dzień odprawuje. Z rąk zaś świątobliwego O. Remigiusza przyjęła komunię święta.

Piotr Jaxa Bykowski.

wreszcie do wniosku, że ostatnia podróż p. Giersa przyniosła w każdym razie dodatnie rezultaty.

(Z Rossyi.)

Z Petersburga piszą pod d. 16 grudnia do *Wiener Zt.* „Pod auspiciami hr. Tołstoja rozpoczęła się bardzo ważna reforma. Odnosi się ona do policyi złożonej obecnie z najróżnorodniejszych żywiołów. Otóż wszystkie te żywioły mają pozostawać z sobą na przyszłość w pewnym logicznym stosunku i być oddane pod kierownictwo jednego naczelnika którym ma zostać dotychczasowy towarzysz ministra spraw wewnętrznych, generał Orzewski. On to stoi na czele komisyi której poruczono tak trudne zadanie. Według projektu każda gubernia będzie posiadała osobnego naczelnika policyi, której mają podlegać wszyscy urzędnicy policyjni i szeregowcy. Być może iż powiedzie się projektowi, który jednak będzie gotów zaledwie z końcem przyszłego roku, zredukować nietylko personal liczący obecnie prawie 270.000 ludzi, lecz i wydatki wynoszące ogółem 34 milionów rubli, z których 14 milionów przypada na państwo zaś 20 milionów na gminy.

Lecz i minister skarbu zajmuje się także reformami. Przedewszystkiem przemyśliwa nad środkami w celu stopniowego zmniejszenia wypłat uskuteczniancyh za granicą brzęczącą monetą. W tym celu nie będą odtąd wydawane koncesye na budowy koleji z poręczeniem państwa. W roku zeszłym wypłacono za same obligacye kolejowe 52 milionów w brzęczącej monecie.

Oczekują tu niecierpliwie utworzenia ministerstw handlu i rolnictwa. Ogólnem jest przekonanie, iż przyczyniłyby się one potężnie do podniesienia handlu i przemysłu i dostarczyłyby ministrowi skarbu środków dla poprawienia finansowego położenia".

(Stronnictwa w Anglii).

Pomimo trudności, z któremi rząd angielski ma w tej chwili do walczenia i pomimo kilku ważnych spraw zewnętrznych, które zajmują prasę i umysły ludzi biorących udział w życiu publicznem, walka stronnictw nie ustaje na chwilę. W starciu tem biorą żywy udział członkowie gabinetu, przewódcy stronnictw politycznych i deputowani różnych odcieni. W publicznych tych rozprawach, krytykach ujemnych gabinetu i roztrząsaniach spraw wewnętrznych zwraca przedewszystkiem uwagę fakt, że w łonie głównego stronnictwa liberalnego, zapanowało konstatowane już wielokrotnie rozdwojenie. Lekceważony w pierwszej chwili odcień wigów konserwatywnych, zyskuje z dniem każdym nowe siły i zwolenników, radykalna zaś frakcya jaskrawemi swemi zapatrywaniami zniechęca coraz bardziej członków liberalnych, ale umiarkowanych. Do naczelników postępu bezwzględnego należy w tej chwili i członek gabinetu, minister handlu Chamberlain. On to właśnie utrudnia skonsolidowanie potrzebnej p. Gladstonowi siły, a ułatwia organizacyę stronnictwu umiarkowanemu. W tem drugiem tworzącem się stronnictwie, stają do walki o przewództwo z jednej strony S. Northcote i lord Salisbury, a z drugiej pełen energii lord Randolph Churchill, który we czwartek wystąpił w Edynburgu i na zgromadzeniu publicznem rozwijał swoje poglądy na politykę gabinetu Gladstone'a i obecny stan w Egipcie. W przemówieniu swem nazwał lord obecnego wicekróla Egiptu „spiskowcem" przeciw własnemu ojcu, który łudzi swoich ministrów, sprzymierzeńców i kraj własny. Radził wypędzić Tewfika baszę przywołać z wygnania Arabiego baszę i jego kolegów, przywrócić w Egipcie stronnictwo narodowe do władzy, zredukować dług państwowy i postawić Egipt pod gwarancyę mocarstw europejskich O Gladstonie mówił, że przyczyną błędów jego w polityce zewnętrznej jest obawa przed Francyą. „Nie obawia się on jednak, mówił lord klęski na polu walki, lecz lęka się upadku stronnictwa liberalnego, ponieważ Gladstone jest wprzód zawsze człowiekiem frakcyi a potem dopiero patryotą. Gdyby stronnictwo liberalne podjęło na nowo tradycyjną walkę torysów przeciw Francyi, to niestałoby stronnictwa pokojowego, którem się być mienią liberalni. Francuzi wiedzą o tem, dla tego obrażają nas i drażnią; wiedzą oni, że Gladstone na seryo się nie obrazi".

W Birmingham przemawiał ponownie p. Chamberlain i wygłaszał o reformach rzeczy niemiłe torysom i wigom umiarkowanym. Przemawiał między innemi za zniesieniem kościoła państwowego, za wprowadzeniem prawa wyborów powszechnych, za dyetami dla członków parlamentu, gdyż to tylko może ułatwić udział w parlamencie członkom klas niezamożnych. W końcu z dumą oświadczył, że radykalne postulaty, których się ciągle domaga, zjednały mu przydomek „demagoga birminghamskiego".

W kilka dni później minister finansów Childers potwierdził w obec licznego zgromadzenia robotników w Gawthorpe, że w istocie prawo powszechnego głosowania stanie się wkrótce także ich udziałem. Miejscowość wyżej wymieniona jest prywatną własnością Shuttlewortha, dokąd Childers przybył z p. Bright, byłym członkiem gabinetu. P. Bright tym razem odzywał się z wielkiem umiarkowaniem, a nawet uśmierzająco. Zwracał bowiem uwagę robotników, że wielka wolność polityczna i społeczna, przychodząc stopniowo do skutku w Anglii, zdobywaną była bez wstrząśnień, że robotnicy zyskali w drodze pokojowej wiele przywilejów i praw i że w ogóle stan ich obecny można nazwać świetnym w porównaniu z dawnemi czasami. Nakoniec p. Childers zapewniał zgromadzonych, że sympatye rządu obecnego znajdują się zawsze po stronie klasy pracującej.

(Odsiecz Sudanu.)

Według najświeższych depesz z Londynu, nowsze wiadomości z Sudanu brzmią bardzo niepomyślnie. Usiłowanie zaprowiantowania Sinkatu i Tokah nie powiodło się stanowczo. Siły zbrojne Mahdiego wzrosły w ostatnich czasach do imponującej potęgi. Fałszywy prorok umiał w ten sposób rozłożyć swoje kolumny pojedyńcze, że przez linię ruchomą jego wojsk nikt się niepostrzeżenie przedrzeć nie może. W pobliżu Suakim znajdować się ma jeden korpus Mahdiego pod dowództwem osobnem, a korpus ten złożony jest z 20.000 wojska i zaopatrzony w 1200 sztuk nowoczesnej broni, karabinów Remingtona. Prócz tego, jak zapewniają posiada wielkie zapasy amunicyi. Załogi egipskie w Sinkat i Tokah pozbawione są wszelkich zapasów żywności, jakoteż amunicyi i nie mogą się zbyt długo utrzymać bez odsieczy. Tymczasem rzeczą jest pewną, że choćby użyto wszystkich wojsk egipskich, któremi rozporządza Baker, zajęcie Sudanu byłoby niepodobnem.

Znający położenie tamtych okolic generał Baker donosi ponownie, że pochód na Chartum byłby możliwy tylko na czele wojsk indyjskich lub tureckich. Baker basza, któremu kedyw polecił rozpocząć pokojowe rokowania z plemionami, które się poprzednio przeciw Mahdiemu oświadczyły, musiał rokowań tych zaniechać Gdyby wojska egipskie były na czas przybyły, to być może, iż plemiona te byłyby przeszły na stronę Egiptu, podczas gdy teraz chcąc nie chcąc, muszą nieść pomoc Mahdiemu. Najsmutniejszem jest skonstatowanie ponowne faktu, że żołnierze egipscy są zniechęceni, gotowi do zbiegostwa i skłonni do uznania Mahdiego jako prawdziwego proroka. Wobec takich stosunków odsiecz Bakera skończyć się może równie tragicznie, jaka wyprawa Hicks baszy.

KRONIKA

— **JW. Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz wyjechał na święta do Libuszy do państwa Skrzyńskich.

(β) **Opłatek w Kole literackiem.** Pod bardzo podniosłem wrażeniem, opuściliśmy zeszło piątkowe zebranie „Koła literackiego", które, w nowym swoim lokalu, zgromadziło około 40 uczestników, w celu rozłamania się opłatkiem i złożenia sobie wzajemnych życzeń. Po świetnem przemówieniu prezesa „Koła" dr. Romana Pilata, który rozpoczął łamanie opłatka od najznakomitszego członka „Koła" dr. Antoniego Małeckiego i kolejno, łamał go z resztą obecnych, przemówił p Juliusz Starkel z Drohowyża w słowach, które głęboko obiły się o serca słuchaczów. Trzymając w ręku opłatek, szanowny mowca życzył drużynie literackiej, aby była i nie była podobną do niego. Aby nie miała jego bladości w płodach swojego ducha, a czystość i niepokalaną białość jego w duszach swoich żywiła. Aby się nie rozdrabiała tak jak on — a jednak płodami swemi żywiła tysiące łaknących Aby tak, jak w tym opłatku, w utworach ich nie było kwasu i żeby tak jak on, łączyła wszystkich w jedno nierozerwalne koło rodzinne. Burza oklasków i toast wzniesiony na cześć p. Starkla, były odpowiedzią i podzięką „Koła" za jego przemówienie. — Potem p. Bełza w humorystycznym, rymowanym toaście wzniósł zdrowie prezesa Koła, pod którego pieczą tak potoczysto ono się toczy i na wóz swój, coraz to więcej zabiera pasażerów, a porównawszy go do woźnicy, który zręcznie kieruje powierzonym sobie pojazdem, zakończył:

> Niech Ci miły Bóg użycza
> Wieść ku celom co lśnią w dali.
> A gdy utkniesz: — palnij z bicza,
> Wio koniki! i jedź dalej!

Nie zapomniano także o najdawniejszym prezesie „Koła", o tym, który swojem staraniem i pracą dał mu niejako podstawę do dalszego — a jak widzimy — coraz to świetniejszego bytu, o zasłużonym profesorze Ksawerym Liskem, który, złożony chorobą, od dłuższego już czasu nie może brać udziału w zgromadzeniach. Z zapałem wzniesiono toast, na cześć jego i na rychły a pożądany powrót do zdrowia — o które wszyscy członkowie, z gorącym udziałem wywiadywali się bliższych jego znajomych i przyjaciół. — Również gorąco spełniono toasty na cześć dr. Małeckiego, pp. Karola Wilda, L. Wybranowskiego, A. Wrotnowskiego i sędziwego p. Mieczysława Darowskiego. — Towarzystwo *Lutnia*, którego uprzejmy współudział umieli także ocenić zebrani wychyleniem toastu za powodzenie tego stowarzyszenia, uprzyjemniało chóralnym spiewem mile spędzone chwile, a piękne i dźwięczne głosy pp. Cetwińskiego i Wachnianina, wywoływały zawsze frenetyczne i długo trwające oklaski. — Nie na samych jednak tylko spiewach i ochocie towarzyskiej upłynął ów pamiętny w rocznikach „Koła literackiego" wieczorek; poruszono na nim, z inicyatywy jednego z członków, bardzo ważną sprawę sumienności w ferowaniu wyroków krytycznych. Mianowicie p. Tretiak, którego piękne studyum o Mickiewiczu drukowaliśmy w roku zeszłym w odcinku *Gazety Lwowskiej*, uczuł się i słusznie, dotkniętym lekkomyślnym wyrokiem, jaki jeden z młodych krytyków, zamieścił o jego pracy w pewnym tutejszym organie prasy peryodycznej. Ni mniej ni więcej, tylko zarzucił on autorowi korzystanie z prac swoich poprzedników w tym przedmiocie i to w takim stopniu, że całe ich zdania przytaczał za swoje, czyli, jednem słowem, że popełnił plagiat literacki. Uproszony, jako rzeczoznawca w tej sprawie, i najkompetentniejszy niewątpliwie sędzia, profesor dr. Małecki, dał świadectwo prawdzie, oparte na porównaniu roboty pana Tretiaka z innemi tego rodzaju robotami, a mianowicie z pracą p. Turczyńskiego, którego ów krytyk na dowód plagiatu przytaczał, oświadczając, że w studium p. Tretiaka nie znalazł nic takiego, coby usprawiedliwiało ów tak ciężki, dla sumiennego pracownika zarzut, lecz owszem, wprost twierdzeniu temu zaprzeczył, dając tym sposobem panu Tretiakowi najzupełniejszą satysfakcyę i najchlubniejsze świadectwo o jego pięknej i samoistnej pracy.

— **Od p. Marcelego Jawornickiego** otrzymaliśmy z Krakowa odezwę, której treści tylko dla braku miejsca, podać możemy. Oprócz towarzystwa opieki weteranów, zawiązanego na lat dwanaście, tudzież fundacyi świętej pamięci Rusanowskiej niema w kraju instytucyi, opiekującej się zasłużonymi krajowi, któ-rzy na starość częstokroć żadnego! nie mają przytułku i walczyć muszą z nędzą. Poruszoną więc została w Krakowie myśl, czyby nie należało zawiązać stowarzyszenia, któreby osobom zasłużonym przyszło w pomoc, bądź to udzielaniem przytułku, bądź znaczniejszem wsparciem. W tym celu p. Marceli Jawornicki zaprosił też dla odbycia narady w tym przedmiocie liczniejsze grono obywateli krakowskich, w którem wzięli udział pp. hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Ludwik Dębicki, Antoni Kłobukowski, bar. Ksawery Konopka, dr. Józef Łepkowski, dr. Józef Majer, dr. Władysław Markiewicz, Stefan Muczkowski, ks. Józef Pelczar, Ludwik Szumańczewski, Piotr Umiński, dr. Ferdynand Weigel, dr. Fryderyk Zoll i Ignacy Zółtowski. Grono to uznało potrzebę, a nawet obowiązek społeczeństwa utworzonia takiej instytucyi, listownie zaś gotowość przystąpienia do niej oświadczył już książę Władysław Czartoryski. Zgromadzeni odnieśli to przeświadczenie, że urzeczywistnienie tej myśli zależeć będzie od tego, o ile ona przez ogół społeczeństwa życzliwie zostanie przyjętą i czy mianowicie tyle się zbierze grosza, aby utworzyć stosowny zakład, choćby o szczupłych zrazu rozmiarach.

— **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu p. J. Drexlera i Synów od 15 b. m.: Artur hr. Gołuchowski z Łosiacz 50 zł., Ksiądz Odelgiewicz 5 zł., S. C. 1 zł., P. S. 1 zł., konsyliarzowa Kozieradzka 2 zł., M. L. 5 zł., dzieci: Kazimierz, Franciszka i Michalina pół imperyał wartości 9 zł. 86 ct.

— **Od znakomitego przyrodnika** naszego, prof. dr. Nowickiego z Krakowa, otrzymaliśmy znowu następującą cenną notatkę: Rak jest dla wielu przysmakiem ponętnym i dlatego poszukiwanym. W Galicyi znajduje się pomimo tępienia obficie, a w niektórych wschodnich stronach nawet w takim nadmiarze, że go stosami palą jako mniemanego niszczyciela ryb. Możnaby więc raka nietylko mieć podostatkiem na własną potrzebę, lecz także wywozić licznie za granicę i prowadzić nim zyskowny handel, tem bardziej, że Francya już dawno wyjadła go u siebie i potem długo sprowadzała raki z Niemiec, aż wreszcie wzbroniono eksportu z powodu grasującej zarazy, która raka zdziesiątkowała. Jakoż popyt za rakiem wzmaga się co raz więcej, a handlujący nim robią świetne interesa. Z tego powinien nasz kraj dla dobra swego korzystać i dorosłe raki za granicę wysyłać, a młode i matki chronić ustawą, której rychłe wydanie przez Sejm jest wielce pożądanem. Na wiecu rybackim w Dreznie wspomniał dr. M. Nowicki o raku, że jest pospolity w Galicyi i nie uległ dotąd zarazie, a w skutek tego zgłosiła się do niego poważna firma: *A. Micha, Hoflieferant, Berlin C, Niederwall, Nr. 17*, z prośbą o powiadomienie, ktoby z Galicyi podjął się dostawy raka dla niej. Na tej podstawie zechcą się interesowani znieść z p. Michą i według swego uznania nadto jeszcze zaanonsować po zagranicznych gazetach rybackich i innych. Rak wytrzymuje daleki i długi transport, można go też ze skutkiem chować i tuczyć w raczarniach i przesiedlać z jednych wód do odpowiednich drugich, jak to świadczy n. p. Potok Szustakowy w Tatrach, który zapuścił rakami z pod Luberek, według jednych wikary Bryk z Poronina, zaś według drugich Maciek Walkosz ze Szaflar.

— **Wypadek na polowaniu.** Powszechnie szanowanego obywatela wielkopolskiego, hr. Ponińskiego z Wrześni, w tych dniach postrzelił przez nieuwagę jeden z myśliwych w nogę. Śrócin nie zdołano dotychczas wydostać z ciała.

= **Samobójstwo.** Jakób B., pośrednik w sprzedaży zboża i spirytusu, mający lat 38, żonaty, ojciec ośmiorga dzieci, umarł w nocy na 22 b. m. w swem mieszkaniu pod l. 15 przy ulicy Kaźmierzowskiej, skutkiem rozmyślnego zażycia arszeniku, mimo bezzwłocznie mu udzielonej pomocy lekarskiej. Okazało się, że już od kilku lat w oszukańczy sposób B. manipulował na szkodę kilku kupców, z pieniędzmi, które mu takowi powierzali dla inkasowania swych weksli. Szkoda wynosi, o ile dotąd sprawdzono, około 14.000 zł.

= **Oszust.** Malicki August, lokaj, został wczoraj przytrzymany, gdy usiłował w handlu Selzera pod l. 8 przy ulicy Kopernika, wyłudzić różne towary korzenne, na rachunek p. dr. med. Smutnego, okazawszy kupcowi kartkę ze spisem żądanego towaru i z podpisem swojego rzekomego służbodawcy. Dla stwierdzenia pozoru, Malicki zjawił się w sklepie nawet bez czapki i z dużym koszykiem. Okazało się następnie, iż Malicki także w handlu p. Gorskiego i p. Bałabana, oraz u restauratora p. E. H. wyłudził już w ten sam sposób różne towary.

= **Podrobiony przekaz pocztowy.** H. S., nabywszy od jakiegoś wojskowego, rzekomo kaprala, który był odziany w płaszczu z odznakami pułku pieszego nr. 24, za 30 zł. przekaz pocztowy, opiewający na przesyłkę kwoty 48 zł., dla Adolfa Rappaporta, rzekomego jednorocznego ochotnika, na którym to przekazie znajdowała się pieczęć urzędu pocztowego w Tyśmienicy, wysłał z tym przekazem swego brata A. S. do tutejszej kasy pocztowej, celem podniesienia powyższej kwoty. Tam zarządzono przyaresztowanie tegoż, albowiem się okazało, iż przekaz był podrobiony.

= **Znaczna kradzież.** Dnia 21 b. m. doniesiono telegraficznie, że skradziono w tym tygodniu w Staremmieście, z pomieszkania Fiszla Aberdamma, z kasy Werthcimowskiej papiery wartościowe, mianowicie 5 proc. listy zastawne galic. akc. banku hipotecznego serya E. nr. 1.495 i nr. 16.123 po 1.000 zł., cały los z r. 1860 serya 15.131 nr. 1 na 500 zł., dwa losy kredytowe i to serya 350 nr. 35, i cały z r. 1854 serya 3.523 nr. 30, tenże na 250 zł., dwie akcye kolei Lwowsko-Czern. po 200 zł. nr. 47.029 i 60.912, rentę w srebrze nr. 3.998 na 50 zł. i kupony od tych wszystkich papierów wartościowych. Zarządzone tu dochodzenia okazały, że nieznany izraelita, mający około 36 lat, wzrostu mniej niż średniego, rumianej owalnej twarzy, z nieco rudawą a więcej blond brodą, którą podwiązał był białą chusteczką, jakby skutkiem bolu zębów, ubrany w czarnym przenoszonym tułubie, bronzowem futrem podszytym i z takimże kołnierzm, wyglądający na kramarza z małego miasta, zjawił się dnia 16 b. m. w południe w jednym z tutejszych kantorów wekslowych i ofiarował na sprzedaż duży plik wartościowych papierów, między któremi znajdowały się także 5 proc. listy zastawne towarzystwa kredyt. ziemskiego w Warszawie po 100 rubli i trzy lub cztery 5 proc. listy zastawne galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego po 1.000 zł. Z tych papierów zakupił właściciel kantoru tylko wyż wspomniany list zast. banku hipotecznego nr. 1.495 na 1.000 zł., oraz wspomniane dwie akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

* **Zapiski policyjne.** Złożono w policyi znaleziony zapis długu państwowego na 260 zł, dalej gotówką 3 zł. i 1 zł. 20 ct. w zielonej torebce. — Pan A. J. zgubił kwotę 10 zł., a pani L. K. złoty kolczyk z dyamencikiem. — Przyaresztowano Piotra P., przytrzymanego, gdy usiłował popełnić kradzież włamując się.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu sławny lekarz francuski Louis Hébert, zaraziwszy się od jednego ze swoich pacyentów dyfteryą; w Londynie założyciel pierwszej kolei konnej w tem mieście mr. Sheldon, w 80 roku życia.

— **Znakomity historyk** niemiecki Leopold Ranke, którego najnowszego dzieła „Historyi powszechnej" ukazał się właśnie tom czwarty, wczoraj obchodził 88 rocznicę swoich urodzin.

— **Rektorem wszechnicy wiedeńskiej,** na miejsce prof. Wedla, który zrezygnował z tej godności, wybrany został przedwczoraj 15 głosami na 16 głosujących profesor dr. Wiktor Lang, wykładający na wydziale filozoficznym fizykę eksperymentalną. Dr. Lang przyjął wybór.

— **Tysiączna z rzędu małżonka.** Sułtan marokański, Sidi Muley Hassan, w zeszłym miesiącu przyjął do swojego haremu tysiączną z rzędu żonę, przy której to sposobności dał dla wszystkich swoich niewolnic wspaniały bankiet. Dodać należy wszakże, iż z tysiąca żon, jakie sułtan marokański

Sidi Muley Hassan dotychczas posiadał, tylko 600 pozostaje jeszcze przy życiu, reszta zaś bądź umarła, bądź też poszła „w odstawkę", lub wydana została za zasłużonych wojskowych i dworzan. Żony sułtańskie wreszcie nie zamieszkują jednego haremu, lecz rozdzielone są po różnych letnich lub zimowych rezydencyach Sidi Muley Hassana, jak Fez, Marokko, Temna i t. d. Pensyonowane zaś odaliski zamieszkują osobny pałac w jednej z oaz prowincyi Tafilat, zaopatrywane ze skarbu sułtana we wszelkie potrzeby.

Teatr.

(Fedora dramat w 4 aktach W. Sardou. Rodzina Furyozów krotochwila w 4 aktach ze szwedzkiego. Cyrulik Sewilski opera Rossiniego; pierwszy występ p. Heleny Hermanownej artystki opery warszawskiej. Straszny Dwór opera Moniuszki.

Dramat Wiktoryna Sardou przedstawiony w poniedziałek ubiegły po raz dziewiąty na scenie naszej, zgromadził stosunkowo dość liczną publiczność. Fakt ten, dla znających miejscowe stosunki, będzie najlepszem świadectwem wartości sztuki i gry artystów. My bardzo lubimy dramata — w zasadzie; domagamy się ich nawet wtedy, gdy dyrekcya daje komedye, z pogardą wyrażamy się o farsach, ale skoro afisz zapowie tragedyę lub dramat — najczęściej zostajemy w domu. Amicus Plato.... lecz prawdę powiedzieć trzeba i należy naprzód powiedzieć ją sobie. Niedawno przedstawianą była znakomita tragedya polskiego autora; na pierwszem przedstawieniu teatr był pełny, zachwycano się ogólnie; na drugiem, było już gorzej, a na trzeciem, najgłośniejsi nawet amatorowie dramatów świecili swoją nieobecnością.... Wobec takich doświadczeń, fakt, że na dziewiątem przedstawieniu Fedory teatr był w połowie zapełniony, godzien jest zanotowania i świadczy wymownie, że Sardou umiał pozyskać sobie sympatye naszej publiczności. A jednak Fedora, to dramat dość surowo osądzony przez krytykę francuską. Zarzucano mu brak konsekwencyj w przeprowadzeniu charakterów, pewną nienaturalność akcyi, zbyteczne uwzględnianie w głównej roli indywidualnych właściwości talentu artystki, dla której ta rola została stworzoną, nazwano go wreszcie dyalogowanym *fait divers*, dramatem kryminalnym i t. d. Sądzimy, że krytyka ta byłaby może jeszcze surowszą, gdyby społeczeństwo, z którego są wzięte główne postacie dramatu, znane było dobrze publiczności paryskiej. Księżna Fedora, hrabina Olga, Lorys Ipanow to postacie odgadywane intuicyą znakomitego umysłu, lecz nie odtworzone na podstawie doświadczeń i obserwacyj. Ztąd pewna chwiejność i niejasność w przedstawieniu charakterów, i tylko wielka tragiczność akcyi, odbierając poniekąd widzowi swobodę refleksyi sprawia, że on dopiero po ochłonięciu z wrażeń spostrzega, iż w dramacie tym prócz nazw i strojów służby w akcie pierwszym nie ma prawie żadnej cechy znamionującej narodowość głównych bohaterów. Charaktery to zupełnie kosmopolityczne, po francusku pojęte i na francuski grunt przeniesione. Fedora, ta rozpaczająca w pierwszym akcie kochanka po tragicznej śmierci narzeczonego i przysięgająca zemstę mordercy, następnie, w drugiej już odsłonie, kochająca tego, którego o spełnienie morderstwa posądza, lecz energicznie dopełniająca swej zemsty, a wreszcie w akcie ostatnim, biernie, bez walki, poddająca się fatalizmowi, który ją ściga; — Olga Sucharew po francusku przesycona życiem i szukająca wrażeń; Lorys Ipanow tragiczny mściciel swego honoru, melancholijny kochanek Fedory, to wszystko utwory bogatej wyobraźni autora;mistrzowską nakreślone ręką, ale nie z życia wzięte postacie, zwłaszcza zaś nie z życia tego społeczeństwa, do którego należeć mają. Jeśli na scenie naszej nabrały one cechy właściwej, to dzięki tylko wybornej grze naszych artystów. Postać Fedory odtworzona przez panią Nowakowską, to już nie zmienna w uczuciach swoich kobieta zachodniego świata, niby pani Vidal z powieści Belota: *le drame de la rue de la Paix*, to pełna namiętności i ognia prawnuczka Kantakuzenów w zemście nieubłagana, w miłości rzewna i tkliwa. Loris' Ipanow, postać całkowicie bierna w dramacie, tragiczna ofiara zdrady żony, a potem zemsty kochanki, staje się zupełnie prawdziwym tak, jak go pojął i przedstawił p. Zelazowski. Patrząc na grę jego pełną umiarkowania i prawdy, rozumiemy, że to charakter potężny, choć złamany w kataklizmach życia, że to człowiek gnany fatalizmem, nie znajdujący dokoła siebie żadnego oparcia a przed sobą żadnej przyszłości, a czujący w piersi pełnię życia i olbrzymi zasób sił moralnych, zdolnych wybuchnąć płomieniem namiętnej miłości, lub dzikiej nieubłaganej zemsty. W tem cała a wielka tej postaci tragiczność. Od chwili ukazania się Lorysa na scenie, widz czuje, że ta posągowa, zimna z pozoru, a wiecznie chmurna postać, to straszny mściciel i narzędzie kary. Tak pojął charakter Ipanowa p. Zelazowski, a zdaniem naszem pojął go najwłaściwiej, uzupełniając to, co w myśli autora było może niezdecydowanem lub niejasnem. Nic też dziwnego, że w ten sposób przedstawiona Fedora, przyciąga i bezwątpienia zawsze przyciągać będzie publiczność; bo należy też dodać, że i drugorzędne role bez zarzutu odegrane były; p. de Siriex znalazł w p. Lubiczu wybornego przedstawiciela, a w roli Olgi Sucharew po raz pierwszy wystąpiła pani Zapolska i grą zastosowaną umiejętnie do właściwego charakteru postaci, zrehabilitowała poniekąd tę znudzoną życiem i żądną wrażeń damę **wielkiego świata**, a nie **półświatka**, jak ją dawniej przedstawiano.

Ale oto kurtyna zapadła, zakrywając przed oczami naszemi martwe zwłoki nieszczęśliwej Fedory. Mamy przed sobą całkowicie inny obraz: skromne, ale schludne wnętrze mieszkania uczonego profesora chemii... Profesor ten, dr. Aleksander Furiozus, to wielki dziwak, co się zresztą dość często uczonym wydarza. Zagłębiony w swoich księgach i badaniach, profesor lubi ciszę; ciągle jednak sam krzyczy i gniewa się nieustannie, twierdząc, że jest spokojnym jak baranek. Gniew jego wcale nie szkodliwy, a zabawny bardzo, wywołuje najczęściej szanowna małżonka profesora, melancholijna i romantycznie usposobiona pani Klotylda, zaczytana w sensacyjnych powieściach i wiecznie narzekająca na prozaiczność dzisiejszych czasów. W zasadach nadzwyczajnej skromności wychowuje ona dzieci swoje: młodziutką a pełną sprytu córeczkę Ewę i syna Józefa, dorastającego już mężczyznę, który jednak nie zna dotąd wcale uczucia miłości, a kierowany wyłącznie ręką matki, nie odznacza się hartem i energią. Do towarzystwa domowego należy jeszcze brat p. Klotyldy, doktor medycyny, leczący szwedzką gimnastyką, Julian Knop', rubaszny nieco i gniewający się na siostrę za zbyt miękkie wychowanie syna. Dr. Knop, niegdyś za młodu zawołany Don Juan, radby sam pokierować młodego siostrzeńca na drodze życia, na podstawie własnych obfitych doświadczeń; ale wpływ matki zwycięża zawsze i Józef wzbrania się poddać kierunkowi wujaszka. Niebawem jednak przybywa doktorowi niespodziewany sukurs w osobie pięknej Elli Rosen, siostrzenicy profesora, która ozbudza długo uśpione serce młodzieńca. Równe niebezpieczeństwo zagraża spokojowi serduszka córki profesora, nadobnej panny Ewy, bo oto na przechadzce spotyka młodego człowieka o ślicznych błękitnych oczach, o których odtąd zapomnieć nie może; szczęśliwy zaś tych oczów właściciel przechadza się ciągle przed domem profesora i patrzy w okna, zkąd wygląda zarumieniona twarzyczka Ewy. Ani profesor zagłębiony w studyach nad chemią i badaniach zoologicznych nad naturą i przymiotami mrówkojada z podłużnym ryjkiem, ani pani Klotylda, rozpaczająca nad tragicznym losem bohaterów nowego romansu, nie dostrzegają co się święci; widzi to tylko dr. Knop, i śmieje się w duchu serdecznie, czuwa jednak bacznie i poczciwie nad wszystkiem. Młodzieniec o błękitnych oczach nazywa się Bruno Toller i znajduje się rzeczywiście w dziwnem położeniu: bogaty stryj, dziwak, zapisał mu cały swój dość znaczny majątek, pod warunkiem wszakże, by się ożenił do lat trzydziestu; inaczej cały zapis przepada. Fatalny termin się zbliża, a Bruno, pomimo oczu błękitnych, nie znalazł sobie jeszcze towarzyszki życia. Widok Ewy zdecydował go nareszcie. „Z nią ożenić się muszę!" zawołał, i z pierwszego lepszego pretekstu korzysta, by wkroczyć do zupełnie sobie nieznanego domu. Tu jednak w naiwnym Józefie odnajduje dawnego swego kolegę z ław szkolnych i od niego stara się dowiedzieć o charakterze wszystkich osób do rodziny należących, aby tę wiadomość w stosownej chwili wyzyskać. Józef podaje mu dość wiernie charakterystykę członków rodziny, ale Bruno jest ogromnie roztargniony i jakkolwiek dla lepszej pamięci, każdą osobę, jej wady i przymioty oznacza osobnym na chustce węzełkiem, to wszakże w stanowczej chwili zapomina o właściwem znaczeniu węzełków i zastosowując mylnie do profesora przemowę, która odnosić się miała do doktora Knopa, nie tylko że nie wywiera korzystnego wrażenia, ale wywołuje oburzenie, a wreszcie przekonanie, że jest obłąkanym. To daje powód do najkomiczniejszych sytuacyj; profesor biega przerażony i zamyka wreszcie Bruna na klucz w osobnym pokoju, doktor szuka sposobów pozbycia się go z domu, a Bruno ciągle roztargniony, nie przyczynia się wcale do rozproszenia powziętego o nim przekonania i wikła coraz bardziej sytuacyę, popełniając wciąż nowe pomyłki. Oczywiście wyjaśnia się wszystko w akcie czwartym i układa najpomyślniej: Józef żeni się z Ellą, a Bruno, uznany przy kieliszku szampana za całkowicie porządnego i rozsądnego człowieka, otrzymuje rączkę pięknej panny Ewy.

Oto w ogólnym zarysie treść szwedzkiej krotochwili F. Rüsa p. t. „Rodzina Furyozów", przedstawionej w ubiegłym tygodniu na scenie naszej. To krótkie streszczenie wystarczy już może do wykazania wielkiej różnicy w pomyśle, barwie i całym nastroju, między tym utworem szwedzkiego pisarza a farsą francuską, takim naprzykład „Fortelem Artura", o którym mówiliśmy w poprzedniej kronice naszej. Od farsy trudno wymagać prawdopodobieństwa w sytuacyach; nie będziemy też go szukać w „Rodzinie Furyozów". Farsa z natury swej jest komiczną karykaturą społeczeństwa, ale i karykatura jeśli jest dobrą, zachowuje podobieństwo rysów ogólnych, a przedewszystkiem unikać winna trywialności, bo wtedy z komicznej staje się wstrętną, jeśli nie wprost gorszącą i szkodliwą. Subtelności komedyi poważnej lub dramatu nie dla wszystkich są dostrzegalne i nie wszystkim dostępne; tendencye poważnych utworów scenicznych, choćby nawet zkądinąd na potępienie zasługujące, uchodzą najczęściej uwagi szerszej publiczności. Ale farsa trafia wszędzie; śmiech nią wywoływany udziela się wszystkim i pozostawia nieraz po sobie lekceważenie pewnych zasad, mylne pojęcia o świecie i jego stosunkach. Taka n. p. pani de St. Colombe z Fortelu Artura, jest w tem znaczeniu postacią bezwzględnie gorszącą, wytworzoną wśród zdegenerowanego społeczeństwa, którego niewinne ludzkie śmiesznostki bawić już nie mogą, ale które szalonym, spazmatycznym śmiechem wybucha na widok karykatury własnego zepsucia... Powiedz mi, co ciebie rozśmiesza, a ja ci powiem kim jesteś — możnaby tu z pewną wyrzec słusznością.

Jakąż odmienną cechę ma komedya F. Rüsa! To świat inny i społeczeństwo zupełnie odmienne, wśród którego żyje rodzina Furyozów. Poczciwy rozirytowany profesor i rubaszny, dr. Knop, i sentymentalna pani Klotylda i Piotrek zanadto poufały, ale wierny i przywiązany sługa rodziny, to wszystko karykatury wprawdzie, ale dziwnie sympatyczne i w ogólnych swych rysach wiernie z życia schwycone. Postacie młodych dziewczątek Ewy i Elli narysowane są nawet z pewnym wdziękiem, podniesionym wyborną grą pani Kwiecińskiej i panny Stachowiczówny, której szczególnie należy się uznanie za nadzwyczajną naturalność, swobodę i życie, jakie włać umiała w rolę Ewy. Scena z winem szampańskiem i scena śmiechu — jakkolwiek najmniej udatne i najmniej estetyczne w tej komedyi — odegrane były znakomicie. Zupełnie chybioną, a dla całości sztuki całkowicie zbyteczną jest postać „artystki" cyrkowej Pompei, która wprawdzie staje się powodem jednego nieporozumienia więcej, ale bez której tak wybornie, jak i Rodzina Furyozów, obracająca się ciągle w zaczarowanem kole pomyłek i nieporozumień, bez szkody obejść by się mogli. Pomimo pewnych usterek w budowie sztuki, widocznych zwłaszcza w akcie trzecim i czwartym, krotochwila ta, odznaczająca się życiem, werwą i rzeczywiście komicznemi sytuacyami, utrzyma się niewątpliwie czas dłuższy, w rzędzie fars, w repertuarze, jako wcale miła dywersya wśród sztuk poważniejszej treści, z niewątpliwą korzyścią zastępująca niesmaczne utwory Chivotów.

Idziemy chronologicznym porządkiem i dlatego dopiero teraz przejść możemy z kolei do najważniejszego wypadku w ubiegłym tygodniu, do występu p. Heleny Hermanównej od tak dawna i z takiem upragnieniem oczkiwanej... Za cierpliwość naszą wynagrodzeni zostaliśmy sowicie: dano nam było oglądać i słyszeć Rozynę, o jakiej od dawien dawna, a przynajmniej od czasu występów p. Donadio nie śmieliśmy nawet marzyć. Wiadomość, że p. Hermanówna wystąpi po raz pierwszy w roli Rozyny w „Cyruliku Sewilskim" przyjęta była u nas z niezmierną ciekawością, chociaż zarazem z pewną nieufnością w powodzenie. Czas wielkich oper komicznych przeminął stanowczo, a muzyka Rossiniego, muzyka pełna nieprzebranych skarbów melodyj, pociągająca urokiem swej rytmiczności, oddziaływująca przedewszystkiem na zmysły lekkiemi a ciągle zmiennemi motywami, nie wywiera już na nas tak wielkiego wrażenia, jak przed pół wiekiem. Wielki twórca nowszej szkoły włoskiej, genialny kompozytor „Tella", był przedewszystkiem wiernem echem swej epoki, kiedy to społeczeństwo znużone przebytemi walkami, zapragnęło spokoju i rozrywek. Pragnieniu temu odpowiadała zupełnie muzyka Rossiniego i tem się głównie tłómaczy jego niesłychana potęga w okresie od 1815 do 1830 r. Od tej daty upada już znaczenie włoskiego mistrza i ten,którego rozgłos prześciągnął wszystkich współczesnych, ustępuje z widowni, a do naszych czasów przechodzi głównie tradycyjną sławą Cyrulika Sewilskiego i Tella. Z 39 jego większych oper, te najwytrwalej walczą z czasem i nowemi prądami. Cyrulik Sewilski posiada w wysokim stopniu wszystkie genialne zalety, ale i wszystkie wady kompozycyi Rossiniego On nieraz wymaga cudów od ludzkiego głosu, często go zniża do roli koncertowego instrumentu, każe mu się łamać w nieprawdopodobnych trylach i brzmieniach. Trudności te wszakże nie istnieją wcale dla p. Hermanównej, a wszelka pod tym względem wątpliwość zniknęła natychmiast, gdyśmy ujrzeli p. H. na scenie i usłyszeli ten głos przedziwnie świeży a dźwięczny, który z zupełną łatwością, bez wszelkiego natężenia, czyni zadość genialnym fantazyom Rossiniego. Niezwykła przytem rutyna sceniczna, swoboda akcyi i wdzięk całej postaci, tłómaczą najzupełniej ten entuzyazm, z jakim publiczność darzyła oklaskami znakomitą artystkę opery warszawskiej. Mówiąc o Cyruliku Sewilskim, niepodobna nam choć w kilku słowach nie wspomnieć, że pan Zawadzki, jako don Basilio, zupełnie usprawiedliwił zdanie nasze, wypowiedziane o pierwszym jego występie. Głos jego bardzo sympatyczny, chociaż niewielki, ale umiejętnie kierowany i dźwięczny, a przytem gra pełna życia i intelligencyi, pozyskały mu stanowczo sympatye naszej publiczności, która też kilkakrotnie żywemi oklaskami okazywała mu swoje uznanie.

Przedstawiony przedwczoraj „Straszny Dwór" Moniuszki, nie daje w partyi Jadwigi pola do popisu dla panny Herman; całość jednak przedstawienia ogólne wywołała zadowolenie, do czego niewątpliwie przyczynił się wielce p. Myszuga, który śpiewał przepięknie, z nieporównanym ogniem i uczuciem. O panu Iżaku w roli miecznika, pomimo najszczerszej chęci, powiedzieć tego nie możemy....

***

GOSPODARSTWO I HANDEL

„Kotwica" (Der Anker), towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna Reprezentacya we Lwowie u p. Augusta Schellenberga ul. hetmańska l. 12).

W miesiącu listopada r. b. wydano 432 polic z kapitałem 8 2645 zł. a. w., a zatem od 1go stycznia 1883 wydano 5480 polic na 11,741.854 zł. a. w.

W ubiegłym miesiącu zebrano premii 105.140 zł., wkładek 140.230 zł. a. w.; w 11 miesięcznej operacyi t. j. od 1go stycznia 1883 zyskano premii i wkładek łącznie złr. 2,895.681 zł.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 632.046 zł., zaś od istnienia towarzystwa 12,075.545 zł. w. a. Fundusz gwarancyjne 31,340.680 zł.

Wiedeń, 24go grudnia. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) **Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 1.873 sztuk wołów, między temi galicyjskich 323, węgierskich 1.336, niemieckich 214. Spęd był o 1.225 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ospały Polepszyły się ceny bez targu tylko towaru przedniego. Nie wiadomo, czy wszystko sprzedano. Spęd składał się znowu tylko z samych wołów opasowych. Płacono za woły galicyjskie po 54 do 58 zł., wyjątkowo po 60 do 61 zł.; za woły węgierskie po 53 do 60 zł., za towar przedni po 61 do 65 zł., za woły niemieckie po 53·50 do 64·50 zł.; krowy po 51 do 57 zł.; buhaje po 50 do 57 zł., za 100 kilo martwej wagi.**

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan i Najj. Pani złożyli przedwczoraj wizytę kondolencyjną Jego król. Wysokości księciu Filipowi Würtemberskiemu i tegoż Małżonce.

Prezes gabinetu hr. Taaffe przyjmował dnia 21 b. m. deputacyę austryackiego związku lekarzy, która wniosła prośbę o urządzenie państwowego urzędu zdrowia, którego zadaniem byłoby badanie przyczyn różnych chorób i metody leczenia, jakoteż naukowe studya nad materyami zakaźnemi i desinfekcyjnemi. Hr. Taaffe poruszył kwestyę tę bardzo obszernie, uznał znaczenie i pożyteczność projektowanej instytucyi, zwrócił jednak przytem uwagę na trudności finansowe. W każdym razie, zdaniem p. ministra, działalność instytucyi musiałaby się rozciągnąć na Węgry, a podnosząc tę okoliczność, przyrzekł porozumieć się w tej mierze z p. Tiszą.

Dep. dr. Herbst ogłosił w jednym z dzienników wiedeńskich szereg artykułów, w których omawia obszernie stosunki językowe w Czechach i usiłuje dowieść możności podziału administracyjnego. Organ dr. Riegera odpowiada obszernie na te enuncyacye przewódcy Niemców czeskich i konstatuje przedewszystkiem, że dr. Herbst powinien był trzeźwiej i rozsądniej traktować tak ważny przedmiot. Jednakże nawet pisarz obdarzony taką bystrością umysłu jak dr. Herbst, natrafił mimowoli na tyle trudności, że nie mogąc rozplątać, jednym zamachem rozcina zawikłany węzeł. Byłoby to jednak na czasie, aby dr. Herbst wystąpił z pewnemi, należycie określonemi wnioskami, gdyż w takim tylko razie mogliby Czesi także zabrać głos w tej sprawie. Ogólne debaty nie prowadzą tu do niczego. Niechaj stronnictwo niemieckie sformułuje rzecz szczegółowo, a Czesi nie usuną się od rozpraw. Za granicą zwracają również obecnie baczną uwagę na wypadki w Czechach. Pomiędzy innemi *Times* w obszernym artykule omawia ruch niemiecko-narodowy i przychodzi do wniosku, że nie ma on prawie żadnych widoków. „Pomimo upornej walki — pisze pomieniony organ — wszystkie narodowości są niezłomnie przywiązane do swojego Monarchy i wszystkie pragną utrzymania w całości Jego dzierżaw. To właśnie jest najsilniejszą rękojmią powodzenia.“

W sprawie galicyjskich kolei państwowych pisze *Presse*: „Z dniem 31 grudnia b. r. kończy się kontrakt, na mocy którego węgiersko-galicyjska kolej sprawała zarząd na linii państwowej Tarnow-Leluchów i kolei naddniestrzańskiej. Jak wiadomo zarząd obu tych linij zostanie połączony z zarządem kolei Albrechta. Od kilku już tygodni czyni na węgiersko-galicyjskiej kolei przygotowania, aby z dniem 1 stycznia 1884 oddać zarząd ruchu pomienionych linij państwowych kolei Albrechta. Jak się dowiadujemy przedwstępne te przygotowania są już ukończone, a d. 22 b. m. odbyła się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem szefa sekcyi barona Prusswalda konferencya, w której wzięli udział szef sekcyi Czedik, radca ministeryalny Pollanetz i dyrektor ruchu kolei Albrechta, radca rządowy Pichler. Na konferencyi tej naradzono się szczegółowo nad sposobami połączenia kolei leluchowsko-tarnowskiej i naddniestrzańskiej z koleją Albrechta.

Kwestyę stosunku galicyjskich kolei państwowych do linii austryackiej węgiersko-galicyjskiej kolei musiano pozostawić na razie w zawieszeniu, a to ze względu na stadyum, w jakiem znajdują się obecnie rokowania tego towarzystwa z rządem węgierskim, tudzież ze względu na toczące się jeszcze układy pomiędzy obydwoma rządami.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podnoszą ze szczególniejszem naciskiem przemówienie rektora uniwersytetu czeskiego dr. Randy w czasie uroczystości immatrykulacyjnej. „Niezaniedbujcie, rzekł rektor, czerpać oświaty ze wszystkich dostępnych wam literatur; przyjmujcie z wdzięcznością wszystko co dobre i wzniosłe, gdziekolwiek je znajdziecie, nie odmawiajcie uznania zasłudze i nie dajcie się pochwycić wirowi uprzedzeń narodowościowych, które wszędzie a głównie na polu naukowem wyradzają tylko ograniczenie i zgubne odosobnienie.“

Rektor zalecał dalej ścisłe przestrzeganie porządku publicznego i upominał młodzież, aby nie dała się wciągnąć w wir życia politycznego.

Konserwatywna szlachta wielkich posiadłości w Czechach odbyła konferencyę, na której wyznaczono kandydatów, mających się ubiegać o mandat poselski przy wyborach uzupełniających do Rady państwa, rozpisanych na 14 stycznia. Kandydatami tymi wybrani są: hr. Zygfryd Salm, bar. Jan Dobrensky i F Dressler Wybrano również ściślejszy komitet, który się zajmie zredagowaniem odezwy do wyborców. Wiernokonstytucyjne stronnictwo, jak już donosiliśmy, w wyborach udziału nie weźmie.

Według *Ung. Post* węg. minister komunikacyi wniesie do Izby prawdopodobnie już w ciągu stycznia projekt ustawy o budowie kolei Munkacz-Beskid, tworzącą część składową linii Munkacz-Stryj. Preliminarz kosztów tej kolei został już wykończony: a budowa ma się rozpocząć na wiosnę.

Fremdenblatt przytacza dzisiaj na miejscu wybitnem bez żadnych ze swojej strony uwag końcowy ustęp artykułu wstępnego *Köln. Zt.*, zatytułowanego: „Ukoronowanie przymierza trzech mocarstw“.

„Jeżeli zważymy pisze *Köln. Zt.*, wszystkie niebezpieczeństwa, jakie zagrażają zjednoczonym Niemcom ze wschodu i zachodu, z północy i południa, musimy przyjść do rezultatu, że wojna z Niemcami znaczyłaby tyle, co wojna europejska. Uczyniono pokój prawdopodobniejszym przez to, że z pojedynku wojennego kilku państw zrobiono walkę całych grup. Pokój ten nie występuje dziś w szacie anioła, ale uzbrojony jest od stóp do głów. To potrójne przymierze pokojowe ustawiło już swe działa, igły zapalne osadzone, kanonierzy stanęli w gotowości do dania ognia i potrzeba tylko hasła, ażeby działa te zionęły ogniem, jakiego dotąd jeszcze świat nie widział. Wielkość odpowiedzialności przeraża teraz tem więcej tak dyplomatów, jak i ludy. Ale naród niemiecki powinien teraz wobec najnowszego tego tryumfu polityki niemieckiej uczuć tém żywiej wzniosły ten fakt i jego skutki widząc, że losy jego zagraniczne w tak genialnych spoczywają rękach. My Niemcy stawiamy tak często księciu Bismarckowi zasadnicza opozycyę i nie oddajemy należytej sprawiedliwości jego wielkości historycznej. Koniecznem jest zwalczać niekiedy jego plany, ale małodusznością jest i niewdzięcznie zatruwać mu życie. Przy właściwościach swego ducha i dla braku zmysłu do wielkich rzeczy, które dziać się mają w przyszłości, wystawia się naród niemiecki na niebezpieczeństwo że opozycyą swą przeciw cłom podatkom i kulturkampfowi pozbawić się może radości, jaką uczuwa na widok tego wielkiego męża (ks Bismarcka) który mimo wszystko jest największym i najlepszym pośród jego synów. Jest więc obowiązkiem honoru każdego rozważnego Niemca, ażeby stosunku tego nie zamącał przez postępową zarozumiałość“.

Wizyta watykańska cesarzewicza niemieckiego jest ciągle jeszcze głównym przedmiotem artykułów i kombinacyj dziennikarskich W berlińskich kołach są zdania, że po złożeniu przez księcia pruskiego ustnego sprawozdania o rozmowie z Papieżem, ukaże się urzędowy komunikat, który rozświeci należycie obecny stan kościelno-politycznej sprawy. Korespondent rzymski do *Pol. Corr* donosi, że Ojciec św. przyjął cesarzewicza z największą serdecznością, cesarzewicz zaś okazywał Papieżowi największy szacunek i uszanowanie. Po wizycie, która trwała 54 minut, książę w słowach najpochlebniejszych wyraził się o jej przebiegu i można też zapewnić stanowczo, że tak cesarzewicz jak i Papież wyrazili zupełne zadowolenie ze spotkania. Nie ulega wątpliwości — pisze dalej korespondent — że spotkanie w Watykanie będzie tworzyło epokę w dziejach, uprawnia bowiem do nadziei, iż zadowolenie, wyniesione z tego spotkania przez obydwóch dostojników, stanie się początkiem ery pokoju religijnego dla Niemiec i prawdziwego spokoju dla Europy. Takie przynajmniej wrażenie uczyniło w kołach watykańskich wiekopomne wydarzenie z d. 18 grudnia 1883 r.

Fanfulla zapewnia, że kardynał Jacobini wygotuje obszerne sprawozdanie o wizycie cesarzewicza w Watykanie i przeszle je nuncyuszom. Telegram z Rzymu zaprzecza doniesieniom o udzieleniu przez Papieża posłowi Schlözerowi wielkiej wstęgi orderu Piusa.

Według *Agencyi Stefaniego* dnia 21 i 22 b. r. odbywała się bardzo ożywiona wymiana depesz pomiędzy królem Humbertem a cesarzem niemieckim i cesarzewiczem

Korespondent *Pol Corr.* donosi, że cesarzewicz niemiecki w czasie posłuchania udzielonego, ciału dyplomatycznemu, przyjął w sposób wyszczególniający austro-węgierskiego ambasadora hr. Ludolfa.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*: Oczekują tu przybycia hr. Kutajsowa, naczelnego szefa żandarmeryi dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego Przybywa on w tym celu, ażeby ministrowi spraw wewnętrznych zdać sprawę o położeniu w Królestwie. Hr. Kutajsow zabawi prowdopodobnie bardzo krótko w Petersburgu Komisya, której przewodniczy Orzewski, szef żandarmeryi całego państwa, a która ma się zająć ocenieniem przepisów co do traktowania osob skazanych za polityczne przestępstwa lub zesłanych w drodze administracyjnej, składa się z następujących członków: Orzewski, Plewe, Durnowo Surow, Gromekin i Dobrzyński) Durnowo wszedł w zastępstwie Pluszczyk-Pluszewskiego.

Do Kara przybyło znowu około 300 osób, skazanych na wygnanie za przestępstwa polityczne.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga, że dosadna krytyka Katkowa, wymierzona przeciw pożyczce w rencie złotej, zrobiła w najwyższych sferach, na dworze carskim, nader niemiłe wrażenie. Twierdzą, iż dla tego nie przyjęto w Gatczynie p. Katkowa, w czasie ostatniego jego pobytu w Petersburgu.

Wzięcie Sontayu przez wojska francuskie jest już faktem spełnionym. Potwierdziły to depesze wszystkich dzienników zagranicznych i depesze urzędowe francuskie. Jest to pierwsze powodzenie i istotna korzyść strategiczna, odniesiona przez broń francuską w Tonkinie. Wobec powyższego faktu milczą organa opozycyjne, które zwracały z sarkazmem uwagę, że przepowiednie p. Ferryego nigdy się nie sprawdzają. Zwycięztwo powyższe wobec naprężonych stosunków oceniają pisma zagraniczne, jako fakt znaczenia pierwszorzędnego który wywrzeć powinien wpływ na dalszy rozwój zatargu francusko-chińskiego, naturalnie wpływ korzystny dla pretensyj francuskich. Ze szczegółów o ataku i zajęciu Sontayu wynika, że generałowie francuscy po przekonaniu się, iż dotarcie do Bakninh byłoby zbyt trudnem, pragnęli najpierw uzyskać podstawę operacyjną i wszelkie usiłowania zwrócili ku opanowaniu Sontayu, jako położonego na drodze ku Bakninh. W utarczkach, stoczonych jeszcze 15 i 16 sierpnia, a potem 2 i 3 września pod dowództwem Boueta, opanowały wojska francuskie pagodę obwarowaną o czterech wieżach, położoną nad rzeką Czerwoną, czem uzyskano rodzaj pozycyi wysuniętej i miejsce do wylądowania. Ztąd wedle doniesień rozpoczęli Francuzi działanie w miesiącu bieżącym i uskutecznili przeprawę przez Day, odnogę rzeki Czerwonej na drogę do Sontayu. Walka rzeczywista na okopy Sontayu rozpoczęła się w dniu 16 b. m, w którym po dość stosunkowo znacznych stratach, zajęły wojska francyskie zewnętrzne obwarowania. Siły wojsk broniących Sontayu składać się miały z 12.000, w tych 3000 czarnych sztandarów a 9000 Annamitów czyli nieregularnych wojsk chińskich. Zewnętrznych obwarowań broniły „Czarne sztandary“, z pozycyj dość zręcznie utwierdzonych, za podstawę bowiem służyło pięć wielkich włości, które potrzeba było zdobywać ogniem z dział jedna po drugiej. Opuszczenie głównej cytadali nazajutrz 17 b. m. przypisują wielkiej liczbie poległych w wojsku chińskiem, które uzbrojone było w karabiny odtylcowe. Nieprzyjaciel według relacyj dość szczegółowych bronił się do ostateczności, dopóki pozycye obwarowane przedstawiały jakie takie oparcie.

Obecnie podjąć ma Tseng rokowania z rządem francuskim, lecz, jak donoszą, tylko za pośrednictwem rządu angielskiego. Wczoraj udać się miał Tseng z Paryża do Folkestone i z Anglii dopiero chce przysłać decyzyę swego rządu, która może będzie protestem przeciw zajęciu Soutayu przez wojska francuskie. Tseng przyjął w dniu 21 bm. zaproszenie na obiad do prezesa ministrów Ferryego. ale nie przybył

Kilka dzienników paryskich donosi, że w ciągu przyszłego tygodnia ma się odbyć konferencya pomiędzy Granvillem, Waddingtonem i Tsengiem. Do Paryża przybył Charles Dilke i prowadzi z Ferrym rokowania co do warunków pośrednictwa angielskiego.

Z Londynu donoszą: P. Gladstone przyjmował w Hawarden deputacyę robotników z miasta Derby, przyczem zapewniał reprezentantów klasy robotniczej, iż rząd na najbliższej sesyi parlamentarnej wniesie projekt rozszerzenia prawa głosowania przy wyborach do parlamentu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Tryest, 24 grudnia. (*Tel. pryw*) W skutek wzmagającego się rozbójnictwa w dawniejszym sandżakacie nowobazarskim nastąpiła dyslokacya wojsk. Załogi w Prjepolu i Plewlji zostaną znacznie wzmocnione.

Zagrzeb. 24 grudnia. Członkowie stronnictwa narodowego sejmu kroackiego podpisali uchwalony ostatecznie program, w którym oświadczają, że pragną stać niewzruszenie na stanowisku ustawy ugodowej i przyrzekają rządowi, iż będą go w tej mierze popierali.

Komisya finansowa rozpocznie obrady nad budżetem prowizorycznym dopiero wtedy, gdy zostanie uzupełnioną posłami z Pogranicza wojskowego.

Berlin, 24 grudnia. Kardynał ks. Hohenlohe odprawił dzisiaj mszę solenną w kościele św. Jadwigi.

Berlin. 24 grudnia. Cesarzewicz niemiecki przybył tu wczoraj rano. Tłumy publiczności witały go z zapałem. Na przyjęcie księcia pospieszył na dworzec kolejowy także ambasador włoski.

Berlin, 24 grudnia. (*Tel. pryw*) Według *Montagsblatt*, cesarz Wilhelm w imieniu cesarzewicza wysłał telegram z podziękowaniem do króla Humberta.

Ks. kardynał Hohenlohe powróci w styczniu do Rzymu.

Petersburg, 24 grudnia. *Jour. de St. Pet.* donosi: Rossya wzięła udział w akcyi floty na wodach chińskich z powodów czysto humanitarnych, nie chcąc przytem mięszać się w sprawy którejkolwiek ze stron walczących.

Praw. Wiestnik zawiadamia, że przy sposobności polowania dworskiego w d. 10 grudnia (star. st.) spłoszyły się konie u sanek, któremi car jechał, przyczem sanki się przewróciły a car wypadł i doznał silnego potłuczenia w prawą łopatkę. Wypadek ten nie spowodował wprawdzie złamania kości, lecz stał się przyczyną silniejszego uszkodzenia. Z początku car doznawał silnych boleści, w skutek czego przepędził noc niespokojnie; obecnie boleści znacznie zmniejszyły, jednakże zapalenie prawej łopatki dotychczas nie ustąpiło. Stan monarchy wymaga absolutnego spokoju. Do zupełnego wyzdrowienia potrzeba będzie dość długiej i systematycznej kuracyi. Ogólny jednak stan zdrowia cara jest zupełnie zadowalający.

Petersburg, 24 grudnia. (*T. pr.*) Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają w sposób stanowczy, że sprawa reform, które z początku znajdowały poparcie w kołach decydujących, weszła na drogę wcale niepomyślną. Osoby, wywierające obecnie wpływ decydujący, nie chcą nic wiedzieć o zmianie dotychczasowego *status quo*, obawiając się, aby w razie wprowadzenia zamierzonych reform nie utraciły wpływu i władzy.

Paryż, 24 grudnia. Na obiedzie dyplomatycznym złożyło ciało dyplomatyczne ministrowi Ferry'emu życzenia, z powodu ostatniego zwycięstwa oręża francuskiego. Ambasador chiński kazał usprawiedliwić swoją nieobecność na obiedzie niezadowalającym stanem zdrowia.

Paryż, 24 grudnia. (*Tel. pryw.*) *Figaro* wzywa publiczność, aby na święta Bożego Narodzenia nie kupowała zabawek, fabrykowanych w Niemczech.

Rzym, 24 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi: Cesarzewicz niemiecki wręczy cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo króla włoskiego.

Konstantynopol, 24 grudnia. W szkole izraelickiej w Galacie wybuchł pożar i pewna ilość dzieci zginęła w płomieniach. Ogień ogarnął najpierw schody i utrudnił tem samem ratunek dzieci.

Generalny konsul Joudan, reprezentant francuskiego towarzystwa ubezpieczeń, odebrał sobie życie.

Wiedeń, 24 grudnia. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* donosi: Najj. Pan zarządził przeniesienie komendanta dywizyi Najd. Cesarzewicza Rudolfa z dziewiątej do dwudziestej piątej dywizyi piechoty, a komendanta dywizyi Najd. Arcyksięcia Jana z 25 do trzeciej dywizyi.

Rzym, 24 grudnia. (*Tel. pryw.*) *Popolo Romano* pisze: Gdy cesarzewicz niemiecki przybył do Ali, zastał tam już serdeczny telegram króla Humberta z ostatniem pozdrowieniem przed opuszczeniem granic królestwa włoskiego. Cesarzewicz podziękował drogą telegraficzną w słowach gorących za przyjęcie i wyraził najwyższe sympatye dla rodziny królewskiej i Włoch.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 25 grudnia, na dochód ubogich miasta Lwowa. Po południu o godz. w pół do 4tej, po raz 16ty: „Dom otwarty“, kom. w 3 ak. M. Bałuckiego; wieczorem o godz. 7mej: Na dochód ubogich miasta Lwowa: „Straszny Dwór“, opera w 4 ak. St. Moniuszki. Gościnny występ pny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

We środę 26 grudnia, po południu o godz w pół do 4tej: „Wesoła wojna“, opera kom. w 3 ak. J. Straussa. P. Myszkowski wystąpi w roli Markiza; wieczorem o godz. 7mej po raz 6ty: „Malek“, tragedya w 5 ak. K. Brzozowskiego.

We czwartek 27 grudnia: „Cyrulik Sewilski“, op. kom. w 4 ak. Rossiniego. Gościnny występ pny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

W piątek 28 b. m., po raz 1szy: „Za późno“ dramat w 5 ak. A. Lubicza.

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Stanisławowa: na Stryj, rano o godz 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 10 rano po ciąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 30 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany:

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min 48 po południu pociąg mięszany.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 grudnia 1883.

Hotel Georgea

Pp. Książe A. Lubomirski z Miżyńca. A. br. Gołuchowski z Łosiacza E. Br. Hagen z Wielkich óczy. W. Morawski z Oleszy. W. Mazaraki z Rossyi. A. Mazaraki z Nestorowic. T. Fedorowicz z Klebanówki. J. Pawłowicz z Podola ross.

Hotel Langa

Pp. A. Basch z Wiednia. J. Schmal z Wiednia. C. Bernstein z Rzeszowa. N. Katz z Wiednia.

Hotel Warszawski

Pp. K. S. Bieniszewski z Krasiczyna. J. Szallay ze Złoczowa. L. Szallay z Brodów. W. Werner z Dublan. Dr. Drewiński z Sanoka.

Hotel Angielski.

Pp. W. Bieliński z Rossyi. K. Skirmunt z Litwy. K. Janowski ze Stryja. K. Skalka z Przeworska T. Radomyski z Rossyi. F. Lipski z Słobody rung. T. Romanowicz z Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie) z dnia 24 grudnia 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 735 81mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy —1.6°C Psychrometr wilgotny —0.8°C. Prężność pary 4.4mm Wilgoć 85%. Zachmurzenie 10 Wiatr W5 Ozon 9.

Temperatura powietrza —1 3°R
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 761.81mm.
Najwyższa temp. dnia wczorajszego —3.8°C
Najniższa temp. w nocy — 0.5°C
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 2 6mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^0 50'$ $\lambda = 41^0 41'$ w. = 340m,5

Dla 25 grudnia

E. = + 0m 10.s48 Θ° = 18h 14m 21,s77.

Zachód słońca 24go grudnia 4h. 0m., 3, wschód 19h. 59m. 7.

W grudniu nastąpi pierwsza kwadra księżyca 7d 1h 22,m 1; pełnia 13d 17h 4,m 4, ostatnia kwadra 20d 21h 44,m 5; nów 29d 2h 35,m 8.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogium) 24d 4h, 5; w punkcie przyziemnym (Perigeum) 12d 5h 5.

Równanie czasu będzie do 24 grudnia ujemne, od 25 grudnia do końca miesiąca dodatnie, w skutek czego, do 24 grudnia zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe, zaś od 25 grudnia odwrotnie.

Dnia 25go o 17h wstępuje słońce w znak Koziorożca.

Z sześciu planet spostrzegać możemy wolnem okiem: 1. Wenerę, w konstelacyi Strzelca, zachodzi przy końcu miesiąca blizko 2 godziny po słońcu. 2. Saturna, w konstelacyi Byka, całą noc. 3. Jowisza, w konstelacyi Raka, wschodzi na początku przed 8mą, na końcu przed 6tą godziną. 4. Marsa w konstelacyi Lwa, wschodzącego na początku miesiąca wnet po 9tej, a na końcu po 7mej godzinie. 5. Uranusa, w konstelacyi Panny, jako małą gwiazdę, wschodzi na początku miesiąca po 13tej, a na końcu po 11tej godzinie.

23 grudnia 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	732,90	732,04	731,34
Stan termometru suchego w st. Cels.	—3,6	—2,6	—0,8
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	—2,2	—1,4	—0,6
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	4,5	4,4	4,1
Wilgotność powietrza względna w %.	77	79	85
Stan nieba.	9	9	10
Kierunek wiatru.	sw.	wsw.	w.
Moc wiatru.	4	4	5
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 0,mm0 śnieg.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 4,5			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 1,4			

(N.B. 24/12 1883 od 12h w połud., do 12h w połud. 25/12).

Przy wietrze więcej zachodnim jak północnym temperatura się obniża, pogoda niepewna — śnieg. W razie zmiany kierunku wiatru na północny nastąpi wypogodzenie nieba.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 22 grudnia 1883.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	291	50	294	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	169	—	172	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	292	—	296	—
Banku kred. gal po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	75	90	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	40	99	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	45	102	45
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	55	98	55
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	40	101	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	100	—	101	50
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	90	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	90	99	90
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	64	5	74
Dukat cesarski	5	66	5	76
Napoleondor	9	56	9	66
Półimperyał	9	86	9	96
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	$16^1/_2$	1	$18^1/_2$
100 marek niemieckich	59	—	59	80
Srebro				
Kupony w srebrze.				

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 19 grudnia 1883.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	79.25	79.40
luty-sierpień	79.20	79.35
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	79.75	79.90
kwiecień-październik	79.80	79.95
Losy z roku 1854 po 250 złr. m k. 4pr	121.25	121.75
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	135.25	135.50
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	142.—	—.—
„ „ 1864 po 100 złr.	167.20	167.50
„ „ 1864 po 50 złr.	166.75	167.25
Renty Com. po 42 lir. austr.	40.—	41.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	147.25	147.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	93.85	94.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	98.70	98.85
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.30	99.70
Niższej Austryi	105.—	106.—
Siedmiogrodu	99.25	100.—
Węgier	100.25	100.80
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.75	108.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	286.75	287.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	845.—	855.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł.40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	838.—	840.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	555.—	557.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	224.—	224.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2513.—	2518.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m k.	290.—	290 25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	170.—	170.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	313.75	314.—
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	141.—	141.30
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.	161.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95.75
„ „ „ premiowe po 3 pr.	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	103.—	105.—
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	—.—	—.
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.—	90.50
„ „ „ po 5 prc	98.30	98.80
„ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 30	98.80
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.70	102.30
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	100.—	101.75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.—	101.20
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	101.—	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	96.60	97.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	94.—	94.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	100 50	101 50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	98.50	98.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	95.50	96.—
z r. 1867	100.50	100.75
z r. 1868	95.75	96.25
z r. 1872	94.75	95.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	94.80	95.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	173.—	173.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110.—	111.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.—	19.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.—	40.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	35.50	36.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	12.—	12.30
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.75	20.50
Salma po 40 zł m. k.	52.50	53.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	48.25	49.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	65.50	66.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.25	27.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.75	37.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.—	121.10
Paryż za 100 fr.	48.—	48.05

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski mon.	5.72.—	5.74.—
„ pełnej wagi	5.71.—	5.73.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.—	9.61.—
Rossyjski imperyał	9.89.—	9.91.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 22 grudnia 1883.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	25
„ „ „ w srebrze	79	75
Renta w złocie	98	95
5 prc. austr. renta marcowa	93	85
Akcye banku wiedeńskiego	843	—
„ „ kredytowego	2?5	20
Londyn	120	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	60
Dukat cesarski men.	5	72
100 marek niemieckich	59	30

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 7825. (8023 1—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego, 11 marca 1884 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k. 142 w Porębie w hip. 142 ks. grunt. gminy Poręba objętej, masy spadkowej po Franciszku Piekarzu własnej, na rzecz Jana Frankowicza, celem zaspokojenia sumy 95 zł.

Cena wywołania 470 zł.
Wadyum 47 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny, warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 20 października 1883.

L. 5725. (8143 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Grybowie przedsięweźmie w dniach 15 stycznia, 15 lutego i 17 marca 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod n. k. 67 w Strożach wyżnych, stanowiącej ciało hipoteczne wykazem l. 55 objęte małoletnich dzieci po Janie Obrzucie własnej, na zaspokojenie pretensyi Stanisława Netki w kwocie 100 zł. z przyn.

Cena wywołania 854 zł.
Wadyum 85 zł.

Bliższe warunki do przejrzenia w registraturze.

Grybów, 20 października 1883.

L. 2484. (7892 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach przeprowadzi w dniach 16 stycznia, 18 lutego i 21 marca 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusową sprzedaż realności włościańskiej lk. 25 w Sanoczanach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Szymona Krzysztanowskiego własnej, celem wydobycia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w resztującej kwocie 76 zł 4 ct. aw.

Cena wywołania 350 zł.
Zakład 35 zł.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice, 26 czerwca 1883.

Konkursa.

L. 10044 (8380 1—3)

Posada sędziego powiatowego w Kulikowie w VIII. klasie rangi ze systemizowanemi poborami, jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę lub w razie przeniesienia o podobną posadę przy innym sądzie powiatowym Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 15 stycznia 1884, do prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, 21 grudnia 1883.

Licytacye.

L. 4696. (7981 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie mianowicie 6 rat po 22 złr. 75 ct. i reszty kapitału 324 złr. 95 ct. a. w. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 13 lutego, 14 marca i 24 kwietnia 1884 o godz. 10 rano, przymusowa licytacya do Stefana Mamczura wedle wyk. hip. ks. gr. Czernica nr. 118 i 119 należącej, posiadłości włościańskiej pod lk. 10 i 12 w Czernicy położonej, że na pierwszych dwóch terminach posiadłość ta tylko wyżej, lub za cenę wywołania 600 zł. a. w., na trzecim zaś także poniżej takowej sprzedaną będzie, że wyciąg hipoteczny i warunki licytacyi w sądzie przejrzeć wolno, i że dla wszystkich, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 5 stycznia 1883 rzeczowe prawa na wspomnionej posiadłości nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy dotyczące doręczone być nie mogły, Iwan Palij wójt z Czernicy kuratorem zamianowany został.

Z c. k. sądu powiatowego.
Mikołajów, 29 września 1883.

L. 11787. (7706 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Delatynie ogłasza, że w dniach 24 stycznia, 21 lutego i 20 marca 1884, każdym razem o 10 godzinie przed południem przedsięweźmie publiczną egzekucyjną sprzedaż realności dłużnika Wasyla Sawczuka własnej, w Delatynie pod lk. 159 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie wywalczonej pretensyi Jankla Breslera w kwocie 52 złr

Cena szacunkowa wynosi 135 zł.
Zakład 13 zł. 50 ct.

Przy trzecim terminie zostanie wspomniana realność i niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono Efroima Knolla z Delatyna.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania jak również bliższe warunki licytacyjne mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Delatyn, dnia 10 listopada 1883.

L. 31534. (8381)

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że w celu zabezpieczenia prawa poboru podatku od mięsa w oświęcimskim okręgu poborowym na rok 1884 a warunkowo na rok 1885 i 1886 lub bezwarunkowo na trzy lata tj. od 1 stycznia 1884 do końca grudnia 1886 przeprowadzona zostanie ugoda solidarna w kancelaryi ck. Nadzoru straży skarbowej w Oświęcimie dnia 27 grudnia 1883, o godzinie 10 przed południem.

Roczny ryczałt ugodowy wynosi 4800 zł.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Kraków, dnia 20 grudnia 1883.

L. 51533. (8402 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza że w biurze 13 (ck. radcy Mochnackiego) tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi Henryka Dornbacha przeciw Salomonowi Taud i Feiwlowi Poltarak w kwocie 3000 zł. zpn. odbędzie się dnia 23 stycznia, 26 lutego i 27go marca 1884, każdym razem o godzinie 10tej przed południem przymusowa licytacya do Salomona Tauda i Feiwla Polturaka wedle Dom. 150 pag. 109 n. 30 h. należącej realności pod l. $426^4/_4$ we Lwowie położonej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 45.106 złr. 55 ct. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 4510 zł. $65^1/_2$ ct. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 4go września 1883, rzeczowe prawa do wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adw. dr Gajewski kuratorem a jego zastępcą adwok. dr. Till mianowany został.

Lwów, dnia 15 grudnia 1883.

L. 4693 (7607 1—3)

C. k. sąd powiatowy łańcucki na zaspokojenie wierzytelności masy Reisli Schmidowej w sumie 104 złr. w. a. zpn. rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod Nr. 73. w Dąbrówkach, t. wh. 149 objętej dłużnika Franciszka Kozdronia własnej składającej się z gospodarstwa gruntowego w jednym terminie dnia 14go lutego 1884, o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 375 zł. w. a, wadyum wynosi 37 zł. 50 ct. w. a.

Sprzedaż nastąpi nawet niżej ceny szacunkowej.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w rrgistraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest notaryusz Hanusz

Łańcut, 15 sierpnia 1883.

L. 13228. (7479 1—3)

W dniach 28 stycznia, 26 lutego i 31 marca 1884 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 10/45 w Zarajsku powiecie Samborskim położonej wyk. hip 9 objętej w sprawie c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryńkowi Czyż pto 1070 zł. 6. ct. a. w. zpn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 2000 zł. wadyum 200 zł. na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Dla pobytu niewiadomych wierzycieli i innych ustanowiono kuratorem adw. dr. Witza z substytucyą adw. dr. Steuermdna w Samborze.

C. k. sąd powiatowy m. d.
Sambor, d. 20 października 1883

L. 14248. (8110 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie w kwotach 435 zł., 435 zł. i 435 zł wa. z pn. po straceniu 38 zł. 59 ct. wa. odbędzie się pod ułatwiającemi warunkami licytacyjnemi publiczna sprzedaż w drodze licytacyi części dóbr Grąziowa pierwotnej pretensyi 12000 zł. w. a. z pn. za hipotekę służących, Bronisława Nowosieleckiego własnych, a to w jednym terminie dnia 14 stycznia 1884 o godzinie 10tej z rana w biurze Nr. 1 tutejszego sądu, na którym takowe także i niżej ceny szacunkowej, za jakąbądź cenę sprzedane będą.

Cenę wywołania stanowi suma 30570 zł. wa., wadyum 5 prc. takowej w okrągłej sumie 1529 zł. wa.

Resztę warunków tudzież extrakt tabularny w tutejszej registraturze przejrzeć można.

O czem się wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś wszystkich tych wierzycieli hipotecznych którzyby po dniu 21 marca 1883 jako dniu wystawienia wyciągu tabularnego na sprzedać się mającej części dóbr Grąziowa prawo zastawu nabyli, lub którymby uchwała licytacyjna albo wcale lub też wcześnie doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego dla nich kuratora p. adw. dra. Tarnawskiego tudzież przez edykta zawiadamia.

Przemyśl, 7 listopada 1883.

L. 6960. (8118 1—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca 1884 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności lk. 10 w Słotwinie, wyk. hip. l. 10 księgi gruntowej gminy Słotwina objętej, Józefa Szydłowskiego własnej, na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Brzesku celem zaspokojenia sumy 200 zł.

Cena wywołania 730 zł., wadyum 73 zł. wa.

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków na dzień 11 marca 1884 o godz. 4 po południu.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 30 września 1883.

L. 6998. (8021 2—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca 1884 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności lk. 106 w Szczepanowie wyk. hip. lk 106 księgi gruntowej gminy Szczepanów objętej, Łucyi Janiszewskiej własnej, na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku, celem zaspokojenia sumy 200 zł

Cena wywołania 780 zł. aw.
Wadyum 78 zł. aw.

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków na dzień 11 marca 1884 o godzinie 4 popoł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny, warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 30 września 1883.

L. 5367. (8022 2—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca 1884 o godz 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż majętności Osada 43cia zwanej w Tymowy pod l. k. 201 położonej, Wojciecha Grodka własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie celem zaspokojenia sumy 180 zł. a. w z pn.

Cena wywołania 438 zł. aw.
Wadyum 43 zł. 80 ct.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 16 sierpnia 1883.

L. 6999 (8020 2—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca 1884 o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności lk. 22 w Jasieniu wyk. hip. l. 22 księgi gruntowej gminy Jasień objętej, Hilarego Płachty własnej, na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku celem zaspokojenia sumy 170 zł.

Cena wywołania 1810 zł.
Wadyum 181 zł. a. w.

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków na dzień 11 marca 1884 o godz. 4 popołudniu.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny, warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 30 września 1883.

L. 7866. (8163 2—3)

W dniu 14 stycznia i 18 lutego 1884 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się celem zaspokojenia grzywny do funduszu propinacyjnego w kwocie 150 zł. w. a. z pn. egzekucyjna licytacya realności Anczla Hechta objętej wykazem l. 80 księgi głównej gminy Russów.

Cena wywołania 110 zł.
Wadyum 11 zł. w. a.

Terminu do ułożenia warunków ułatwiających wyznaczony na dzień 20 lutego 1884 o 9 godzinie rano.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany dr. Ebermann adwokat w Sniatynie.

Akt szacunkowy i resztę warunków można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Sniatyn, 30 listopada 1883.

L. 5739. (8117 2—3)

Dnia 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca 1884 o godz. 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności lk. 127 w Zawadzie uszewskiej, wyk. hip. l. 103 księgi gruntowej gminy Zawady uszewskiej objętej, Jana Paska własnej, na rzecz Jakóba Kwiatka celem zaspokojenia sumy 122 zł. 50 ct. wa.

Cena wywołania zł., wadyum 86 złr. w. a

Ewentualny termin do ułożenia lżejszych warunków na dzień 11 marca 1884 o godz. 4 po południu.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 29 sierpnia 1883.

L. 1164. (8147 3—3)

W dniu 0 stycznia 1884, o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności gruntowych pod nr. 29 i 36 Wampierzowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej dłużników Józefa Kapinosa i Marcina Kapinosa własnych, na zaspokojenie wierzytelności Mieczysława Szymberskiego prawonabywcy Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie 230 zł. z pn. wynoszącej.

Cena szacunkowa pierwszej realności wynosi 490 zł., wadyum 49 złr. drugiej 570 zł. wadyum 57 zł.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

C. k sąd powiatowy
Radomyśl, dnia 7 kwietnia 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5851. (7484 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, że przed kilkunastu laty zmarł w Weryniu Wasyl Kłeniów i do spadku po nim pozostałego jest z ustawy powołaną Katarzyna Kłeniów, niewiadoma z miejsca pobytu, którą się wzywa, ażeby się w ciągu roku od ogłoszenia niniejszego edyktu w sądzie się zgłosiła i oświadczenie do spadku wniosła, gdyż inaczej postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niej kuratorem Stefanem Skołozdrą przeprowadzone zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego
Mikołajów, dnia 25 września 1883.

L. 22435. (7682 2—3)

C. k sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu Macieja Reysnera a względnie jego niewiadomych z nazwiska i życia miejsca pobytu i zamieszkania spadkobierców celem doręczenia uchwały tabularnej z 18 marca 1882 l 11290, mocą której na prośbę p. Aleksandra Swieżawskiego, właściciela dóbr Łuki w Zazulach pod Złoczowem wykreślenie ze stanu biernego, a względnie ze stanu tabularnego sumy 80.000 złr. w bankocetlach i sumy 3000 zł. w. a. w stanie biernym dóbr Łuka na rzecz proszącego Aleksandra Swieżawskiego intabulowanej, uwidoczniono klauzulę n. 32 ciężarów hip., że na wypadek niewypłacenia do rąk Macieja Reysnera sumy 2400 zł. m. k. własność tych sum, a to połowy ze sumy 80.000 złp. i sumy 3000 zł. w. w. wraca czyli znowu przechodzi na Macieja Reysnera dozwolono, kuratora w osobie adw. dra Pająka z substytucyą adwokata Jahla ustanowiono dla Macieja Reysnera i jego niewiadomych z nazwiska i życia miejsca pobytu i zamieszkania spadkobierców.

Lwów dnia 9 czerwca 1883.

L.515! (8343 2—3)

Piotra Kułyna z Horodka z życia i miejsca pobytu niewiadomego uwiadamia się iż na pozew Mojżesza Scheinera przeciw niemu o 44 złr. tutaj wniesiony termin do rozprawy na 24 grudnia 1883, godzina 9 rano wyznaczono, i do zastępywania go Kiryłę Sagała wójta z Horodka kuratorem ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy
Baligród, dnia 16 listopada 1883.

L 466. (7793 3—3)

C. k. Izba Notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem strony intesowane mające jakiekolwiek do Dr. Jana Markla byłego ck. notaryusza w Kętach z tytułu urzędowania jego lub jego z stępców dr. Henryka Meissnera, Karola Głębockiego i Kazimierza Goyskiego pretensye, aby takowe w przeciągu sześciu miesięcy licząc od ostatniego zamieszczenia niniejszego wezwania w „Gazecie Lwowskiej" do Izby Notaryalnej w Krakowie na piśmie zgłosiły, gdyż po upływie tego terminu nastąpi dewinkulacya złożonych jako kaucya ś. p. Dr. Jana Markla papierów wartościowych i zwrot takowych spadkobiercom.

Kraków, dnia 31 października 1883.

L. 8298, (7673 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Leibę Feif i Markusa Oderka, że dla nich ustanowiono kuratorem adw. kraj dra Ornsteina i temu doręczono uchwałę z dnia 16 sierpnia l. 11413 dozwalającą intabulacyę egzekucyjnego prawa zastawu dla pretensyi funduszu indemnizacyjnego w stanie biernym realności pod l. tab. 277 konsk. 412 w Brodach.

Brody, 31 maja 1883.

L. 10013. (7672 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Pesię Chodorower 2o voto Kamin, że dla niej ustanowiono kuratorem adw. kraj. dra Brauna i temuż doręczono tusąd uchwałę z dnia 12 września 1882 l. 11718 dozwalającą intabulacye egzekucyjnego prawa zastawu dla pretensyi funduszu indemnizacyjnego w stanie biernym realności pod l. k. 52 tab. 31 w Brodach na rzecz funduszu indemnizacyjnego.

Brody, dni 28 czerwca 1883.

Doniesienia prywatne.

(8300 2-3) **Księgarnia**

J. Milikowskiego

(P. Starzyk) we Lwowie,

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w języku polskim, niemieckim i francuskim, wychodzące tak w kraju, jak i za granicą.

„Tygodnik rolniczy.“

Pierwszy numer tego pisma wyjdzie w **Krakowie** przed Nowym Rokiem w 10.000 egzemplarzy. Prenumerata **„Tygodnika rolniczego“** wynosi: w Galicyi 3 złr. 60 ct., z przesyłką pocztową 4 złr., w Królestwie Polskiem 4 Rsr., w W. Ks. Poznańskiem 9 marek za granicą 6 złr. Prenumerata ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 cnt., przez połowę 4 ct. (8335 2—3)

Adres: Kraków, Karmelicka 42.

(8295 2- 3)

Obwieszczenie.

W oddziale zastawniczym OGÓLNEGO **rolniczo-kredytowego** Zakładu **dla Galicyi i Bukowiny**, w domu własnym pod liczbą 2 przy ulicy Ormiańskiej, **odbędzie się dnia 2 stycznia 1884** i w dniach następnych w czasie godzin urzędowych przed i popołudniowych

Publiczna Licytacya

zapadłych do wykupna po dzień 30 września 1883 a niewykupionych zastawów, w szczególności: **klejnotów, korali, zegarów, obrazów, towarów łokciowych, przedmiotów do ubrania, pościeli i innych wyrobów.**

LWÓW, dnia 15 grudnia 1883.

Dyrekcya.

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

poleca:

Wodę kolońską

własnego wyrobu

nie ustępującą w niczem fabrykatom różnych Farinów w Kolonii a o **połowę tańszą**, ponieważ flaszka mieszcząca podwójnie tyle jak Fariny to samo kosztuje co jego t. j. mniejsza **60 ct.** większa **1 zł.**

Olejek sosnowy lotny

który rozpylony za pomocą rozpylacza lub też w miseczkach w pomieszkaniu rozstawiony powietrze najprzyjemniejszą wonią leśną napełnia, w skutek czego zbawiennie działa na organa oddechowe.

Cena flaszeczki 30 ct.

Stosowny do tego **balonik do rozpylania** kosztuje 1 zł. wa. (6391 13-?)

Najtańsze źródło!

Podarunków na gwiazdkę Bożego narodzenia i Nowego roku,

oraz

Wielki wybór towarów zimowych i kaloszy

można dostać

POD

Królem Sobieskim

we Lwowie, ul. Halicka l. 4.

Towary zimowe.

Kaftaniki białe trykotowe. '0, 80, 1.20.
Kaftaniki zdrowia (Fiński) z odpadków z jedwabiu 1. 1.20, 1.50.
Kaftaniki białe i kolorowe z pliszem jedwabnym po 1.60, 1.80, 2. 2 50.
Kaftaniki czysto wełniane, białe i kolorowe 2.20, 2.50. 3. 3.50.
Kaftaniki czerwone (Merino) czysto-wełniane 2.30, 2.85, 3.
Kaftaniki grubsze w rozmaitych kolorach po 1.20.
Kaftaniki zdrowia z porami zalecane przez pp. lekarzy, są nadzwyczaj praktyczne, i nie można się tak łatwo przeziębić, czysto z odpadków jedwabiu, sztuka 1.40.
Kalesony ciepłe, bawełniane, wełniane białe i kolorowe od 1.20, 1.50, 2, 2·50, 3. i wyżej.
Szkarpetki ciepłe od 45 i wyżej.
Rękawiczki sukienne od 35 i wyżej.
Ogrzewacze pulsów od 15 do 25 ct.
Kamasze damskie i dziecinne 3 drutowe i 4ro drutowe po najtańszych cenach.
Podeszwy filcowe para 12 ct.
Chustki na szyje od 30, 50, 70.
Chustki to samo jedwabne 1.25, 1.50, 1.75 2, 2.50, 3. i wyzej.

Podarunki na gwiazkę Bożego Narodzenia i Nowego roku.

Albumy mały format od 45, 1, 1.50, 2, 2.25, i wyżej.
Albumy duży format na gabinetowe wizytowe fotografie od 2.25, 2.50, 2.75, 3 3.25, 3.50, do 25 fl.
Kasetki damskie, pliszowe z przyborami do szycia, nakładane z rozmaitemi kwiatami jedwabnemi, bardzo eleganckie od 1 złr., 1.50, 2, 2.25, 2.50 2.75, 3, 3.50, do 20 zł.
Kasetki na rękawiczki i chusteczki, wykończone, z pliszu lub drzewa, ze skóry, jedwabia szkła.
Talerze na karty wizytowe prawdziwe japońskie z papierowej masy.
Talerze to samo z bronzu, szkła, drzewa i majoliki.
Wazony i żardynierki na kwiaty najnowszego fasonu z majoliki.
Garnitury na cygara, tytoń, popiół i zapałki z drzewa, bronzu, lanego metalu i szkła.
Podstawy na perfumy ze szkła, bronzu, drzewa, majoliki i pliszu.
Garnitury kompletne do pisania w rozmaitych wykończeniach.
Albumy do wpisywania wierszów.
Portmonetki, Etui na cygara, na tytoń, cygaretka, na karty wizytowe i na zapałki.

Uwaga

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że przed kilkoma miesiącami założyłem mój magazyn, z powodu tego mam zupełnie świeży towar, i niezleżały, oraz towary osobiście wybrane lub pocztą zamówione, w razie niepodobania się, wymieniam na inne lub zwracam pieniędzy.

Z wysokim szacunkiem
Ferdynand Denk.

ADRES: **Handel galanteryjny pod „Królem Sobieskim“ we Lwowie.** (7876 5—?)

Nauczycielka francuska,

rodem z Genewy, z muzyką i niemieckim jezykiem, życzy sobie posady na prowincyi. Bliższa wiadomość u pani **Krzyżanowskiej**, ulica Wekslarska licz. 4. (7807 4-4)

Stenografię polską

opartą na regułach prostszych niż układy dotychczasowe, wysyłam franco za nadesłaniem 50 cnt. **M. Suchecki, Wien II, Mühlfeldgasse 13.** (8230 1—3)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1870 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. (6491 24 ?)

Singerstrasse Nr. 15
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczjące, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wielu innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** a przy niefrankowanych przesyłkach za pobraniem **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).**

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d Yobs, d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny Panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurye, leczyłem się u lekarzy lecz wszystko nadaremnie, słabość ciągle się pogorszała, tak dalece, że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, draźnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi Teraz niemam żadnego powodu nie przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska.

Wiedeń 20 lutego 1881. Z poważaniem **C. v. T**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogę oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie mi 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem **Błażej Spistek.**

Amerykańska maść gośćcowa szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencya do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit, i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 centów.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przeto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, przeciw ranom z uderzenia i ukłócia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso - zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobne cierpienia doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolowi głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i t. p. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio. (7812 4—13)

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 złr. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w aptece Z. RUCKERA.

Nowe tańce.

Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE

wyszły:

Wroński Adam.	Wieniec laurowy, walce	zł. 1
„	Konwalie, walce	zł. 1
„	Marzenia, walce	zł. 1
	Koniec świata, mazury	60 ct.
„	Pieśni polskie, kadryle	80 ct.
	Na łodzie, galop	40 ct.
„	Polonez jubileuszowy	60 ct.

(8155 3-5)

J. Bednarski,

przy ulicy Garncarskiej, l. 4

we LWOWIE.

Pierwszy koncesyonowany Zakład zaprawiania i froterowania podłóg masą woskową, bezwonną i bez zapachu, przygotowaną z olejkiem drzew iglicowych, która szybko schnie i nie zmywa się, daje piękny i trwały połysk i swoją dobrocią przewyższa wszystkie **farby, lakiery i pokosty** — przyjmuje zamówienia na prowincyę jako też i we Lwowie. Płyn kauczukowy, funt 70 centów, farba 40 centów. (7232 6-6?)

Jeden metr w □ woskiom kauczukowym **12 cent.**

Konkurując przez Rzetelność

wyłączny

hancel **Herbaty** rossyjskiej

Izydora Wohla

Lwów, Sykstuska l. 6

poleca Szanownej P. T. publiczności w szczególności

Kaysow familijnej	**Popowych z Moskwy**
Kwiatowa ½ kl. zł. 1.80	Nr. I. fnt. zł. 2.40
Suszong, wyb. „ zł. 2.—	Nr. II. fnt. zł. 3. –
najprzed. „ zł. 3.—	Nr. III. fnt. zł. 3.75

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie franko.

(6617 25—?)

40.000 złr.

Do wygrania!

Na Nowy Rok 1884

2. stycznia

na Promesę na Los kredytowy

złr. 150.000, 40.100, 20.000 i t. d.

Cena Promesy 5 złr.

Na Promesę na Los pożyczki miasta Wiednia

złr. 200.000, 50.000, 10.000 i t. d.

Cena Promesy 3 złr

28. grudnia

Na losy loteryi rządowej.

12.240 wygranych w wartości złr. 230.200

Cena Losu 2 złr.

Na los loteryi wiedeńskiej dukatów 1000, 200, 100 i t. d.

Cena Losu 50 ct. Losowanie 26 lutego.

Do nabycia w handlu Herbaty

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

(8301 2-2)

1000, 100 Duk. **60.000** złr.

200.000. 50.000. 20.000. 10.000 złr.

200.000. 50.000. 20.000. 10 000 złr.

Najtańszy i najlepszy przyszłoroczny KALENDARZ.

Właśnie wyszedł i polecamy każdemu:

Kalendarz polski, ruski i astr. gospodarski illustrowany na r. 1884, z **10** wielk. **artystycznie** wykon. **rycinami** i portret. cena tylko **30** ct.

Prenumeratorzy „Gazety Lwowskiej“, nadsyłający do mej księgarni powyższą kwotę za przekazem poczt. otrzymują kalendarz franco.

Do nabycia także w celn: księgarniach. Odsprzedającym odstępuję wysoki rabat.

J. M. Himmelblau

księgarz i wydawca **w Krakowie.**

(7664 4—4)

!Podarunki na Boże Narodzenie!

tylko za 3 zł.

wieczna pamiątka (także o zmarłych)



Portrety w naturalnej wielkości.

Po nadesłaniu każdej dowolnej fotografii, sporządza się portret w pełnej naturalnej wielkości, zupełnie podobny, wybornie wykonany, czarną kredką, jak to teraz w modzie. Cena tylko 3 złr. Zadatek 1 zł. Reszta po dostawieniu. Fotografia pozostanie nieuszkodzoną. **Portrety w farbach olejnych** na płótnie po najtańszych cenach, stosownie do wielkości i wykonania. Zamówienia na podarki świąteczne prosimy wcześnie nadsyłać.

***Siegfried Bodyscher*,**

pierwsza premiowana wiedeńska pracownia malarstwa portretowego.

Wiedeń, II, grosse Pfarrgasse 6.

L. 1663. (7509 7-10)

Herbata — **Herbata** — Herbata

Rossyjska - karawanowa

w handlu herbaty

W. Adamowicza

6810 **w BRODACH**

w orginalnych pakietach à złr. 2.50, 3.50 i 4.50 **za funt.**

Herbata — Herbata



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(6919 5-20)

Sezon 1882/3.

Chińsko-Rossyjska

HERBATA.

Zupełnie świeży transport poleca handel

Karola Bałłabana

ulica Halicka, pod **„Złotym kogutem“**

we Lwowie.

½ kilo **Congo** cesarskiej	złr. 2.20
½ kilo **Familijnej**	złr. 3.20
½ kilo **Melang de Moskau**	złr. 4.20
½ kilo **Melang Emperial**	złr. 5.20
½ kilo oryginalny, opakowany **Souchong**	złr. 4.—
½ kilo wyśmienitych **wysiewek** własnych	złr. 1.70

(5831 39 ?)

Zaproszenie do prenumeraty

na pismo

satyryczno-polityczne

Szczutek.

Prenumerata całoroczna wynosi	10 zł.
półroczna	5 zł.
ćwierćroczna	2 zł. 50 ct.
miesięczna	85 ct.

Dodatek powieściowy otrzymują prenumeratorowie bezpłatnie.

ADRES: Administracya Szczutka, Lwów, ul. Jagiellońska l. 13.,

Kalendarz: **Haliczanin i Noworocznik Szczutka** na rok 1884 jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

(8296 4-?)

Główna Agencya

wszystkich pism polskich i zagranicznych

w Księgarni Polskiej we Lwowie.

		We Lwowie zł.	ct.	Z przesyłką zł.	ct.
Ateneum, miesięcznik naukowo-literacki	półrocznie	9	—	9	60
Biblioteka warszawska, miesięcznik naukowo-literacki	„	8	—	8	60
Biblioteka najcelniejszych utworów, miesięcznik	kwartalnie	2	—	2	35
Biesiada literacka, tygodnik literacki illustrowany	„	1	80	2	10
„ z dodatkiem powieściowym	„	2	50	3	15
Bluszcz tygodnik poświęcony modom i literaturze	„	3	—	3	80
„ z rycinami kolorowanemi	„	5	40	6	20
Echo muzyczne, tygodnik poświęcony sztukom pięknym	„	3		3	60
Gazeta rolnicza z kuryerem rolniczym tygodniowe	„	3	60	4	40
Gospodyni wiejska. Dwutygodnik	„	2	50	2	70
Inżynierya i budownictwo, dwutygodnik	półrocznie	8		8	80
Kłosy, tygodnik literacki, artystyczny i naukowy	kwartalnie	3	60	4	40
Kolce, tygodnik humorystyczny illustrowany	„	3	50	3	80
Kosmos, miesięcznik poświęcony przyrodniczym naukom	półrocznie	2	50	3	—
Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki	kwartalnie	1	80	2	10
Mucha, tygodnik humorystyczny illustrowany	„	1	70	2	—
Niedziela, tygodnik dla ludu	„	—	90	—	90
Niwa, dwutygodnik literacki	„	3	20	3	60
Ogrodnik polski, miesięcznik illustrowany	półrocznie	5	—	5	60
Prawda tygodnik naukowy, społeczny i literacki	kwartalnie	3	50	4	20
Przegląd literacki i artystyczny	„	1	65	1	65
Przegląd tygodniowy społeczny, naukowy i literacki z tygodniowym dodatkiem dzieł Darwina i 10 tomami dodatku literacko-naukowego	„	4	—	4	80
Przyjaciel dzieci i młodzieży, tygodnik illustrowany	„	1	80	2	10
Rolnik, tygodnik poświęcony rolnictwu	półrocznie	2	—	2	—
Romans i powieść, tygodnik illustrowany	kwartalnie	1	80	2	10
Swiat powieściowy, tygodnik	„	2	—	2	—
Szczutek, tygodnik humorystyczny	„	2	50	2	50
Tygodnik illustrowany, społ. liter. i artyst,	„	3	30	4	10
Tygodnik mód i powieści z dodatkiem kolorowanych rycin, etc. etc.	„	3	—	3	80
Tygodnik powszechny illustrowany, społ. lit. i art.	„	3	60	4	40
Tygodnik romansów i powieści	„	1	50	1	80
Wędrowiec, tyg. illustr. poświęcony podróżom i naukom przyrodniczym	„	2	10	2	40
„ z dodatkiem podróży	„	2	60	3	25
Wieniec i Pszczółka, pisma poświęcone ludowi	rocznie	3	—	3	—
Wszechświat, tygodnik przyrodniczy	kwartalnie	3	—	3	80
Ziarno, tygodnik literacki	„	3	—	3	25
Ziemianin, tygodnik rolniczy	„	1	80	2	10
Pisma Elizy Orzeszkowej, wydanie zbiorowe, 12 tomów rocznie, tom pojedynczy		1	50	1	65
„ dla prenumerujących **Kłosy** lub **Tygodnik romansów**	kwart.	3	—	3	45

Oprócz główniejszych, powyżej wypisanych, Księgarnia Polska dostarcza i wszystkie inne pisma i wydawnictwa polskie, jak również francuskie i niemieckie.

ADRES: **KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.**

(8293 2-3)

Taniej niż w Hamburgu!

Za 1 zł. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek, 2 Polki i 1 Polonez lub Marsz.

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów jak Strauss, Tymolski, Madurowicz, Panhans, Gnatkowski i t. d.

Zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, zatem

20 zeszytów, tańcow

Za złr. 2

10 utworów salonowych

Keslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza, Herzberga etc.

Adres:

Skład i Wypożyczalnia nut

Gubrynowicza & Schmidta

(pod zarządem KAROLA WILDA)

WE LWOWIE ul: Akademicka l. 3.

N B Zamawiający powyższe tańce raczą podać, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby którego z tych utworów **powtórnie** nie otrzymali.

Tamże na składzie: Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1883/4. Katalogi gratis i franco.

(8363 2-6)

Taniej niż w Berlinie!

Taniej niż Edition Peters lub Litolff.

l. 3 ul. Akademicka l. 3.

Auf Allerhöchst. Befehl Seiner k. und k. Apostolisch. Majestät.

Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XXII. STAATS-LOTTERIE

für Civil-Wohlthätigkeitszwecke der diesseitigen Reichshälfte.

12.240 Gewinnste im Gesammtbetrage von **208.900 Gulden,**

und zwar:

1 Haupttreffer mit 60,000 fl. Gold-Rente

1 Haupttreffer mit **20,000 fl.** Gold-Rente — 1 Haupttreffer mit **10.000 fl.** Gold-Rente

mit **12** Vor- und Nachtreffern, dann **20** Treffern zu **200** fl. Goldrente, endlich Bargewinnste zu **100** fl., **80** fl., **60** fl., **40** fl., **20** fl. **10** fl., **8** fl. u. **6** fl. im Gesammtbetrage von **112.500** fl.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 28 December 1883.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist

Die Lose werden portofrei zugesendet

WIEN, am 15 October 1883. **Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction.**

Abtheilung der Staats-Lotterie.

(7305 6—6)